Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji . 4·— zł. bez dostawy . 3·75 zł. Zagranicą . 7·50 zł. Zmiana adr. . 0·50 zł. P. K. O. 506.250

Wydanie AB

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Cena egz. 15 gr.

Redakcja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 262-42, 262-43
Administracja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 274-44
Kantor ogłoszeń i prenumerat: ul. Bielowskiego l. 3 tel. 240-42

Rok II. Lwów, środa 3 czerwca 1936 r. Nr. 153

W dziesięciolecie P. Prezydenta Mościckiego

Warszawa, 2. 6. (Tel. wł. — mg.) Dziś w całej Polsce odbędzie się uroczysty obchód jubileuszu 10-lecia urzędowania P. Prezydenta R. P. W Warszawie rano uroczystości rozpoczną się nabożeństwem w Katedrze, poczem na Polu Mokotowskiem nastąpi wielka rewja wojsk oraz oddziałów P. W. — O godz. 4.30 popołudniu P. Prezydent przyjmie na stadjonie W. P. hołd od sportu stołecznego oraz oddziałów P. W. O godz. 8-ej na Placu Marszałka Piłsudskiego nastąpi zbiórka obywateli stolicy i organizacyj społecznych, którzy udadzą się na Zamek celem złożenia hołdu P. Prezydentowi.

HOŁD HARCERZY

Warszawa, 2. 6. (PAT) W dniu 3 bm. o godz. 18.50 z okazji jubileuszu 10-lecia sprawowania urzędu przez P. Prezydenta R.P. przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego wojewoda dr. Michał Grażyński z Rozgłośni katowickiej Polskiego Radja przemówi do harcerek i harcerzy, składając Dostojnemu Jubilatowi, któr, — jak wiadomo — jest protektorem Związku Harcerstwa Polskiego i żywo jego rozwojem interesuje się — wyrazy czci i hołdu w imieniu 20-tysięcznej młodzieży harcerskiej.

ŻYCZENIA SENATU U. J. P.

Warszawa, 2. 6. (PAT) Senat akademicki Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego na nadzwyczajnem posiedzeniu w dniu 2 bm., po okolicznościowem przemówieniu J. M. p. rektora prof. dr. S. Pieńkowskiego, uchwalił przyłączyć się do uroczystego obchodu ku czci P. Prezydenta Rzplitej i w dniu 10-cio letniego jubileuszu złożyć in corpore życzenia na Zamku.

Warszawa, 2. 6. (PAT) W dniu 10-lecia jubileuszu Prof. Ignacego Mościckiego na stanowisku Prezydenta R. P., wszystkie przedsiębiorstwa i monopole państwowe, niezależnie od urządzanych przez siebie obchodów, postanowiły uczcić pracę i działalność P. Prezydenta przeznaczeniem kwot pieniężnych na cele Funduszu Obrony Narodowej. Dotychczas przedsiębiorstwa te oraz monopole zadeklarowały na ten cel kwotę 78.200 zł. gotówką od siebie i pracowników. Mianowicie: Zjednoczone Fabryki Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie — 10 tys. zł., Państwowa Kopalnia Węgla „Brzeszcze" — 5 tys. zł., Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe — 6.400 zł., Polskie Bjuro Eksportu Zboża — 3.300 zł., Polski Przemysł Chemiczny „Boruta" — 10 tys. zł., Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna — 20 tys. zł., Polskie Radjo — 5 tys. zł., Polmin — 10 tys. zł., Stowarzyszenie Mechaników Polskich z Ameryki — 1 tys. zł., Orbis — 500 zł., Polski Monopol Tytoniowy — 10 tys. zł., Polski Monopol Spirytusowy — 10 tys. zł., Polski Monopol Solny — 6.200 zł., Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej — 1.200 zł. Ponadto Państwowe Zakłady Tele- i Radjotechniczne zadeklarowały na rzecz Funduszu Obrony Narodowej — 10 tys. pracownikogodzin (równowartość ok. 20 tys. zł.). Podobnie jak i wszystkie wytwórnie wojskowe, które obchód jubileuszowy połączyły z zaofiarowaniem pracy.

Dalsze kwoty i deklaracje przedsiębiorstw państwowych i o kapitale mieszanym napływają. Również banki państwowe i prywatne, odpowiadając na apel komitetu obchodu jubileuszu i łącząc się w uroczystościach, zadeklarowały wedle dotychczasowych danych na Fundusz Obrony Narodowej kwotę 84.500 zł., mianowicie Bank Polski 15 tys., Bank Gospodarstwa Krajowego 10 tys., Państwowy Bank Rolny 10 tys., PKO. 10 tys., banki prywatne 28.500 zł., domy bankowe 1 tys., komunalne Kasy oszczędności 10 tys., banki prywatne i komunalne Kasy oszczędności nadal zgłaszają deklaracje.

MŁODZIEŻ UNIW. JAGIELLOŃSKIEGO STWORZYŁA KOMITET.

Kraków, 2. 6. (PAT). Zawiązał się tu ogólno-akademicki komitet uczczenia 10-lecia sprawowania urzędu przez pana Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego. W skład komitetu weszli przedstawiciele ugrupowań ideowych stowarzyszeń i kół naukowych młodzieży Uniwersytetu Jagiellońskiego.

———

Premjer Składkowski w Płocku

Płock, 2. 6. (PAT) W dniu 1 bm. bawił w Płocku p. premjer Sławoj-Składkowski, który odbył konferencję ze starostą.

Kard. Marmaggi u min. Becka

Warszawa, 2. 6. (Tel. wł. — mg.) Minister Spraw Zagr. J. Beck przyjął w dniu 2 bm. nuncjusza apostolskiego kard. Marmaggi i ambasadora Anglji w Warszawie Kenyarda.

Szczegóły zabójstwa wachmistrza Bujaka

Warszawa, 2. 6. (Tel. wł. — mg.) Wiadomość o zabójstwie w Mińsku Mazowieckim wachmistrza 7 p. ul. Jana Bujaka, wywołała następstwa w tem mieście. Według podanych przez dzisiejsze dzienniki wiadomości, zabójstwo to miało przebieg następujący:

Wachmistrz Bujak ukazał się na skwerze Kilińskiego ze swym bratem. W pewnym momencie zaczepiło braci kilku podchmielonych mężczyzn, z których jeden Haskielewicz wywołał awanturę i czterokrotnie strzelił do wachmistrza z tyłu, raniąc go śmiertelnie w głowę. Na skutek tego zabójstwa w dn. wczorajszym grupa młodzieży w wieku do lat 20, w liczbie około 50 osób, udała się do miasta, wybijając szyby w sklepach żydowskich. Policja zlikwidowała zajścia. W czasie awantur poturbowano 2 Żydów.

Porządek dzienny pierwszego posiedzenia Sejmu

Warszawa, 2. 6. (Tel. wł. — mg.). Wczoraj ogłoszony został porządek dzienny pierwszego posiedzenia Sejmu, które odbędzie się w czwartek o godz. 12 w południe. Na porządku obrad znajduje się ustawa o pełnomocnictwach, ustawa o granicach państwowych, oraz szereg ustaw ratyfikacyjnych. Pozatem znajdują się dwa projekty dotyczące dodatkowych kredytów do budżetu na r. 1936/37.

Chodzi tu jedynie o akceptację Izb Ustawodawczych dla uchwał Rady Ministrów, powziętych na podstawie art. 59 ust. 2 ustawy konstytucyjnej, dotyczących wydatków nieprzewidzianych w budżecie na r. 1936/37. Wydatki tego rodzaju mogą być dokonywane na mocy uchwały Rady Ministrów z tem, że w terminie dni 7 od powziętej uchwały, winien być przesłany do Sejmu projekt ustawy o dodatkowym kredycie.

Projekty ustawy o dodatkowych kredytach, wniesione obecnie do Sejmu, dotyczą wydatków na pokrycie kosztów urządzenia uroczystości żałobnych w Wilnie w dniu 12 maja br. w wysokości 100 tys. zł., oraz na pokrycie kosztów kontroli dewizowej na granicy w wysokości 403.200 zł. Te ostatnie wydatki znajdą pokrycie w dochodach z konfiskat przemycanych walut.

Adam Szarek z Aeroklubu lwowsk. otrzymał nagrodę za najlepszy pilotaż

Kraków, 2. 6. (Tel. wł.). Wczoraj zakończyły się zawody lotnicze 7-go lotu południowo-wschodniej Polski im. kpt. Żwirki. Pierwsze miejsce w zawodach zajął pilot Tyrała i obserwator Dudek lecący na aparacie „RWD 8", obaj z Aeroklubu Krakowskiego. Zdobyli oni łącznie za regularność lotu i za pilotaż 695 pkt. 2-gie miejsce zajęli bracia Chałupnikowie (Aerokub Krakowski) na „RWD 8", mając 676 pkt. 3-cie miejsce pilot Wróblewski i obserwator Błachowski (Aeroklub Łódzki) na „RWD 8", punktów 632. 4-te miejsce pilot Zakrzewski, obserwator Siemaszko (Aeroklub Wileński) na „RWD 8", punktów 629. 5-ty pilot Szarek, obs. Kozioł (Aeroklub Lwowski) na „RWD 5", punktów 622. 6-te pilot Lewandowski, obs. Puc (Aeroklub Pomorski) na „RWD 8", pkt. 608. 7-me miejsce pilot Janik, obs. Ostaszewski (Aeroklub Warszawski), 592 pkt.

Trasa lotu była bardzo ciężka. W pierwszym etapie do Lwowa przeszkadzał wiatr, w drugim w drodze powrotnej — deszcz i mgły, zwłaszcza w terenach górskich i podgórskich.

Drugiego dnia w locie powrotnym na lotnisku w Krośnie wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Pilot Rayski z Aeroklubu Lwowskiego na aparacie „RWD 8" w czasie lądowania zawadził o stolik sędziowski. Stojący przy stoliku inż. Pirgo, prezes L. O. P. P. w Krośnie został ciężko poraniony. Pozatem samolot Aeroklubu Warszawskiego, pilotowany przez Kuczyńskiego, zabłądził na trasie i powrócił do Krakowa.

Nagrodę przechodnią im. kpt. Żwirki zdobył Aeroklub Krakowski. Za najlepszą regularność w locie nagrodę m. Bielska zdobył pilot Tyrała. Za najlepszy pilotarz nagrodę m. Zakopanego otrzymał pilot Adam Szarek

INŻ. PIRGO ZMARŁ

Kraków, 2. 6. (Tel. wł. Tr.) Według nadeszłych tu wiadomości z Krosna, zmarł tam prezes powiatowej LOPP inż. Kazimierz Pirgo, członek jury 7-go Lotu Polski południowo-zachodniej, który — jak donosiliśmy — ranony został wczoraj ciężko przy lądowaniu jednego z samolotów. Tragicznie zmarły był zasłużonym miejscowym działaczem społecznym.

———

„Batory" wraca do Gdyni

Nowy Jork, 2. 6. (PAT) M/S „Batory" odpłynął z Nowego Jorku do Gdyni o północy, zabierając na swym pokładzie 650 podróżnych. M. in. znajduje się wśród nich gen. Dreszer, gen. Wieniawa-Długoszowski, wicemin. Doleżal, biskup Niemira, wycieczka Zjednoczenia polsko-rzymsko-katolickiego, wycieczka Sokolstwa, kilku dziennikarzy polsko-amerykańskich, profesor New York Universite Hodges, prof. Duke i t. d.

W ciągu 8 godzin, przeznaczonych na zwiedzanie statku, przez pokład jego przesunęło się 13.000 osób.

Kanclerz Austrji wyjechał do Rzymu

Wiedeń, 2. 6. (PAT) Kanclerz Schuschnigg wyjechał do Włoch w charakterze prywatnym. Na dworzec odprowadził go jedynie wicekanclerz. Nie towarzyszył mu żaden z funkcjonarjuszy prezydjum rady ministrów, ani min. spraw zagr. Wyjechał z nim tylko sekretarz osobisty.

Według Ag. Havasa, koła oficjalne zachowują rezerwę co do motywów podróży. Oświadczają jednakże, iż w końcu tygodnia prawdopodobnie dojdzie do spotkania Mussoliniego z Schuschniggiem.

———

Dymisja pierwszego lorda admiralicji

Londyn, 2. 6. (PAT) Według dzienników, I-y lord dmiralicji Monsell zamierza podać się do dymisji. Miejsce jego prawdopodobnie zajmie sir Samuel Hoare.

„Daily Mail" podaje nawet wiadomość o dymisji Monsella jako o fakcie. Według dziennika należy oczekiwać jeszcze dziś oficjalnego komunikatu w tej sprawie.

———

Proces o zajścia w Przytyku

Radom, 2. 6. (Tel. wł. b.) Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Radomiu rozpoczął się proces o znane zajścia, które miały miejsce 9 marca br. w miasteczku Przytyk pod Radomiem.

Na ławach oskarżonych zasiadło 57 osób. Ze względu na wielką ilość oskarżonych i świadków, rozprawa odbywa się w wielkiej sali sejmiku powiatowego, która została specjalnie do tego celu przygotowana.

Trybunałowi przewodniczy prezes Sądu Okręgowego Bobkowski. Wotują sędziowie Sądu Okręgowego Plewako i Maliszewski, oraz sędzia zapasowy Kasprzykowski. Oskarżają: wiceprokurator Detkiewicz i wiceprokurator Dańkowski. Obrony oskarżonych podjęło się kilkunastu adwokatów, m. in.: Paschalski, Ettinger, Berenson, Margolis, Borzęcki, Zdzitowiecki i inni. Powództwo cywilne w imieniu rodziny zabitego Wieśniaka oraz Popiela i Regulskiej wnoszą adwokaci: Gajewiczowa, Kowalski i Niedźwiecki, w imieniu zaś sierot po Mińkowskich oraz innych poszkodowanych adwokat Fenigstein.

Do rozprawy powołano przeszło 300 świadków. Przybyło wielu korespondentów, szczególnie licznie reprezentowana jest prasa żydowska.

O godz. 9.10 wprowadzono na salę oskarżonych w kilku grupach. Po wejściu trybunału przewodniczący rozpoczął przewód od sprawdzenia danych osobistych wszystkich oskarżonych, co trwało około półtorej godziny. Nastąpiło składanie pełnomocnictw przez obrońców i powodów cywilnych. Sąd postanowił dopuścić wszystkie zgłoszone powództwa, poczem przewodniczący stwierdził, że spośród powołanych świadków, 15-tu nie stawiło się na rozprawę.

Obrońca Margolis w imieniu swoich klijentów stawia wniosek o dodatkowe powołanie kilkudziesięciu świadków. Trybunał po naradzie wniosek ten odrzucił.

Około godz. 12-ej przystąpiono do odczytywania aktu oskarżenia.

Prokuratura Sądu Okr. w Radomiu oskarżyła Józefa Strzałkowskiego, Wacława Kacperskiego, Szczepana Zarychtę, Józefa Pytlewskiego, Józefa Olszewskiego, Franciszka Wlazło, Józefa Czubaka, Jana Wójcika, Feliksa Jana Bugajczyka, Franciszka Kośca i Stanisława Ślizaka, Jankla Abrama Hehrberga, Lejzora Feldberga, Jankla Lejbusia Zajde, Rafała Honika, Moszka Fersztа, Szoela Krengla, Moszka Cukra, Lejbusia Lenge, Icka Bankę, Icka Frydmana, Luzera Kirszenzwajga, Jankla Kirszenzwajga, Szulima Chila Leske, Jankla Borensztajna, Antoniego Frączkiewicza, Stanisława Frączkiewicza, Gustawa Iwańskiego, Franciszka Kwietniewskiego, Władysława Gospodarczyka, Konstantego Kozłowskiego, Józefa Tkaczyka.

NAPRĘŻONA ATMOSFERA

Miasteczko Przytyk położone w pow. radomskim, liczące 3000 ludności, w czem prawie 90 proc. Żydów, od dłuższego czasu było terenem wystąpień antyżydowskich, będących skutkiem agitacji bojkotowej Stronnictwa Narodowego. Akcja ta osiągnęła specjalne nasilenie w końcu listopada 1935 roku. Wśród ludności żydowskiej krążyły pogłoski o tem, że chłopi szykują się do generalnej rozprawy z Żydami. Chrześcijanie to samo opowiadali sobie o żydach, twierdząc, że zbroją się oni w tajemnicy. Pogłoski o zbrojeniu się Żydów miały o tyle realne podstawy, że świadek Pępczyński widział u Srula Cymbalisty dwa rewolwery, które ten w końcu lutego przywiózł do Przytyka z Radomia.

Dnia 9-go marca 1936 r. miał się odbyć większy niż zwykle targ wiosenny, wzmocniono posterunek o 11 ludzi, co łącznie z policją miejscową stanowiło siłę 16 szeregowych. Pozatem w Radomiu przygotowano rezerwę 20 ludzi w pełnym ekwipunku w celu przerzucenia jej w razie potrzeby do Przytyka.

POCZĄTEK ZAJŚĆ

Posterunkowi delegowani do Przytyka dnia 9 marca br. pełnili od rana służbę patrolową na mieście. Targ miał przebieg spokojny, mimo, że zjechało się 600 furmanek oraz około 2000 ludzi. U Żydów mało kupowano, gdyż włościanie zaopatrywali się w sklepach i straganach chrześcijańskich. Koło godz. 14-tej post. Kaz. Aniołek zauważył, iż jakiś młody człowiek w sposób zaklócający spokój usiłuje odwieść kilka osób od kupna pieczywa na straganie żydowskim. Posterunkowy zwrócił mu uwagę na niedopuszczalność podobnych wystąpień i wraz z 5-ciu posterunkowymi przystąpił do zatrzymania nieznajomego. Podczas prowadzenia go na posterunek P. P. nieznajomy krzyknął: „Koledzy niema tu was?". W odpowiedzi na to policję otoczył tłum z okrzykami: „Nie dać go, hurra na policję". Rzucono kilka kamieni, orczyk i krzesło, które jednak policjantów nie trafiły. Zatrzymany uwolnił się i wraz z pozostałymi atakował policję a posterunkowi musieli wycofać się do bramy posterunku, gdzie powtrzymali tłum, groźbą użycia broni.

W obawie starć z policją, statecznięjsi włościanie poczęli zaprzęgać konie do wozów i rozjeżdżać się do domów. Żydzi przymykali sklepy, gromadząc się na chodnikach pod domami.

W pewnej chwili kiedy jeszcze posterunek był otoczony tłumem, Feliks Bugajczyk krzyknął do kilku set parobków: „Chłopcy do roboty", poczem pobiegli oni w przeciwległy koniec rynku. Gromada ta napadła na straganу krawców żydowskich, rozrzucając i niszcząc towar, przyczem Kubiak uderzył krawca Moszka Dalmana laską w głowę, wskutek czego uderzony stracił przytomność. Wystąpienie Bugajczyka i Kubiaka wzmogło panikę i zamieszanie. W wąskiej uliczce Warszawskiej poczęli się tłoczyć wozy, konie i piesi chłopi, starający się jaknajszybciej wydostać się z miasta. Korzystając z nastroju panicznego wieśniaków, stojący pod domami Żydzi poczęli bić uciekających, którzy ze swej strony, przebiegając ulicę, bili laskami Żydów, wskutek czego powstały wzajemne bójki.

Pierwsze strzały

W czasie tych bójek padło kilka strzałów rewolwerowych, z których 3 trafiły osoby nie biorące w zajściach żadnego udziału. Stanisław Kubiak poznał jednego ze strzelających, mianowicie Jankla Herszenzwajga. Widziano również strzelającego z rewolweru Luzera Kerszenzwajga i Icka Frydmana.

Wiadomość o tem, że Żydzi strzelali, oraz widok zakrwawionych chrześcijan spowodowały to, że odjeżdżający do domów chłopi, porzuciwszy wozy i uzbroiwszy się w orczyki i kije poczęli wracać i posuwać się ku miastu, wybijając po drodze szyby w oknach domów żydowskich. Najczynniejszy udział w nawoływaniu chłopów do powrotu do miasta brał osk. Zarychta. Policji udało się oczyścić rynek z awanturników. Tłum wepchnięto w wąską uliczkę Warszawską, Żydów nie bito, gdyż ich na ulicach nie było. Do domów nie szturmowano, ponieważ policjanci idący dwoma szeregami, nie pozwalali na to. Gdzieniegdzie tylko rzucano kamienie w okna domów, wybijając pojedyncze szyby.

STRZAŁ Z ŻYDOWSKIEGO DOMU

Wówczas z okna jednego z domów wysunęła się przez stłuczoną szybę ręka z rewolwerem, z którego w kierunku tłumu padła serja strzałów. W tłumie pochylił się naprzód i pobiegłszy jeszcze kilka kroków, upadł na jezdnię 53-letni Stanisław Wieśniak. Tłum uniósł rannego w stronę mostu. Posterunkowi, którzy w momencie strzałów znajdowali się pod oknem zmierzyli do strzelającego z karabinów, wskutek czego zniknął on w głębi domu, a następnie wskoczyli do sieni tego domu, aby go schwytać. Podczas rewizji po prawej stronie okna, z którego strzelano znaleziono trzy łuski rewolwerowe kalibru 6.35 mm. **Zatrzymano Szulima Chila Leskę,** którego rysopis odpowiadał rysopisowi strzelającego. Leska pierwotnie zaprzeczył, aby on strzelał, i dopiero w śledztwie przyznał, iż dał trzy strzały, jednak w górę, dla odstraszenia tłumu. Rewolwer nabył w Radomiu od nieznanej osoby. Po strzałach rzucił go do rzeki. Sekcja zwłok Stanisława Wieśniaka wykazała, że kula trafiła go w prawy kark, wskutek czego nastąpił krwotok wewnętrzny i śmierć. Z zeznań naocznych świadków wypadku wynika, iż Wieśniak padł od kuli wystrzelonej przez Leskę.

Kilku świadków zeznało, iż prawie jednocześnie ze strzałami z domu Leski dano kilka strzałów z podwórza i okna domu Świeczki. Jeszcze przedtem miano strzelać z facjaty domu Lejzora Feldberga. Świadek Masiałek widział Lejbusia Lengę, ładującego rewolwer. Widziano rewolwery i u szeregu innych Żydów. Według świadka posterunkowego No[illegible]kiego padło z górą około 30 strzałów.

TŁUM DEMOLUJE

Kiedy trzech posterunkowych było zajętych poszukiwaniem sprawców strzałów, z domu Leski, reszta usiłowała opanować tłum. — Były to jednak usiłowania bezskuteczne. Widok trupa Stanisława Wieśniaka, wśród placzu rodziny przez całe przedmieście Zachęta oraz wiadomości o strzelaninie ze strony Żydów, podniecily tłum i rozpętały żądzę zemsty. Przystąpiono do demolowania mieszkań żydowskich i bicia ich właścicieli.

Ekscesy tłumu rozpoczęły się już na ul. Warszawskiej w pobliżu mostu. Pierwszym lokalem, do którego wtargnięto na ul. Warszawskiej, była wiwiarnia i mieszkanie Ruchli Milsztejn. Rozbito okiennice, wybito okno, przez które wtargnięto wewnątrz, przewrócono bufet, połamano stoły i szafy. Dopiero jednak na przedmieściach Zachęta i Podgajek miały miejsce ekscesy na większą skalę. Grupy do 20-30 ludzi, uzbrojone przeważnie w kłonice rozbiegli się po ulicy, wdzierając się do wnętrza domów. Zniszczono kilkadziesiąt mieszkań żydowskich, wyrywając okna i drzwi wraz z ramami, przy pomocy uderzeń sztab żelaznych, kołów, kamieni wagi kilkunastu kilogramów, nawet dyszli. Wewnątrz mieszkań i sklepów zniszczono sprzęty i towary. Zabierano je również, chociaż były to rzadkie wypadki. Gdzie dopadnięto mieszkańców, bito ich. Liczne rodziny żydowskie uniknęły poturbowania jedynie w ten sposób, że schowały się do piwnic lub na strych, gdzie tłum nie miał czasu lub odwagi ich tam szukać. Tłum operował posuwając się od mostu ku kościołowi i dalej na Podgajek. Pokrzywdzonym udało się rozpoznać wśród napastników po jednej lub kilka osób.

ZAMORDOWANIE MINKOWSKICH

Najpoważniejszy wypadek rozegrał się w domu kowala Regulskiego, przed który przyniesiono trupa Stanisława Wieśniaka. Mianowicie do mieszkania Jośka Minkowskiego, po wyrwaniu okiennic i okna od podwórza, wtargnęło kilka osób, które uzbroiwszy się w orczyki i kije zgromadziły się na dziedzińcu. Kamień, rzucony przez okno uderzył 15-letniego syna Minkowskiego Gawrysia, który upadł na podłogę, tracąc przytomność. Trzech pozostałych synów Minkowskiego w wieku od 6—14 lat schroniło się pod łóżka. Oboje Minkowscy wybiegli przez drzwi do sieni i tu został zabity Josek Minkowski, a na podwórzu upadła pod ciosami drągów i lasek Chaja Minkowska, która po przewiezieniu do szpitala zmarła po upływie kilku godzin. Z pod łóżka wyciągnięto 6-letniego syna Minkowskich Szmula i pobito go kłonicami po głowie.

Mieszkanie Minkowskich podczas zajścia zupełnie zniszczono.

Śmierć Minkowskich, pobicie ich dzieci, zniszczenie domu, wyczerpały niejako nienawiść tłumu oraz nasyciły jego żądzę zemsty. Ekscesy poczęły wygasać. W pół godziny mniej więcej po zabójstwie Minkowskich, przybyły z Radomia posiłki policyjne, które przywróciły w Przytyku porządek.

W tym też czasie wieść o wypadkach, rozgrywających się w mieście dotarła do znajdującego się w przeciwległym końcu Przytyka na t. zw. Piaskach targowiska końskiego. Gromada młodych chłopów pod wodzą oskarżonych Gospodarczyka i Kozłowskiego pobiła Chila Bajmajla, którego usiłowano wrzucić do rzeki Radomki, a następnie pobiła uderzeniami pałek i noży handlarzy końmi Slamę Tobera i Abrama Berkowicza. Pobito również ciężko Adama Goldberga, który rozpoznał Tkaczyka i Kozłowskiego. Nikt z oskarżonych nie przyznaje się do winy. Szulim Leska oświadczył, że dał trzy strzały z rewolweru na postrach. Pozostali oskarżeni bądź zeznali, że na miejscu wypadku wogóle nie byli, bądź przyznając się, że znajdowali się na tem miejscu przypadkowo, wyjaśniali, że w zajściach nie brali żadnego udziału, będąc często sami pokrzywdzeni.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący zarządził przerwę.

Po przerwie przewodniczący skierował do każdego z oskarżonych pytanie, czy przyznaje się do winy. Wszyscy oskarżeni solidarnie odpowiedzieli, że do winy się nie przyznają.

Na tem rozprawę odroczono

Lwów, dnia 2. czerwca 1936 r.

10-lecie Prezydenta I. Mościckiego

W dniu dzisiejszym mija szczęśliwie lat dziesięć od chwili, kiedy Prezydentem Rzeczypospolitej wybrany został Profesor Ignacy Mościcki. Rząd i społeczeństwo postanowili uczcić ten moment specjalnym obchodem, aby dać wyraz uczuciom dla Dostojnego Jubilata.

Tkwi w tem postanowieniu niewątpliwie głębsza myśl. Dziesięć lat rządów Prezydenta Mościckiego, to symbol stałości i równowagi na tem stanowisku, tem cenniejszej dla Państwa Polskiego, że poprzedziły go lata chaosu i tragicznych wstrząsów. Nic zaś nie było i nie jest bardziej potrzebne Polsce, jak właśnie powaga i autorytet Prezydenta Rzeczypospolitej, które osiągnąć można przedewszystkiem stałością i niezmiennością stosunków i sytuacji w Państwie.

Wybór Prezydenta Mościckiego dokonany został przez Zgromadzenie Narodowe za radą i wskazówkami Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zapewne węzły starej przyjaźni i zaufania, łączące Marszałka Piłsudskiego z Prezydentem Mościckim były ważnym momentem tej decyzji. Niemniejszą jednak rolę odegrały napewno osobiste walory nowego Prezydenta, jako znakomitego uczonego i wynalazcy.

Historja uwieczni i zwiąże nazwisko Prezydenta Ignacego Mościckiego z całym szeregiem prac, mających epokowe znaczenie dla obronności i uprzemysłowienia Państwa Polskiego. Chorzów, Mościce i długi ciąg innych ważnych punktów z tej właśnie dziedziny, stanowią piękną kartę dzisiejszego Dostojnego Jubilata.

Nie sposób pominąć tu również sprawę wspaniałego rozwoju Gdyni, który w tym czasie osiągnął swój punkt kulminacyjny.

Okres prezydentury Prof. I. Mościckiego łączy się z latami brzemiennemi dla historji Rzeczypospolitej. Na czoło wysuwa się tu uchwalenie nowej Konstytucji, która od pierwszej chwili objęcia rządów przez Prezydenta Mościckiego była niejako naczelnym motywem lat 1926 do 1935. Ten właśnie fakt, że za prezydentury Prof. Ignacego Mościckiego zostało dokonane wielkie i historyczne dzieło naprawy ustroju — jest bodaj największym tytułem do tego, aby ostatni dziesięcioletni okres prezydentury Prof. I. Mościckiego zaliczyć do okresów historycznych Polski. Tak go zapewne oceniają przyszłe pokolenia.

Jest to tytuł również dla współczesnych, aby uczcić imię, osobę i zasługi Prezydenta Mościckiego.

Pod koniec bieżącego dziesięciolecia zgasł Marszałek Józef Piłsudski, który ten okres stworzył, nadał mu odrębny charakter i wysunął na czoło współczesnej historji polskiej. Po śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego zaczęła się nowa karta dziejów Polski, która musi jednak być konsekwentnym, dalszym ciągiem tego samego ducha, który począł się za życia Zmarłego Marszałka.

W dniu, w którym obchodzimy 10-lecie prezydentury Prof. Ignacego Mościckiego, który tej epoki był przez cały czas widomym reprezentantem — myśli całego Narodu Polskiego skupiają się w jednem życzeniu: aby Rzeczpospolita kroczyła dalej po wyznaczonej drodze, aby życie Polski wypełniło się treścią i duchem tej Konstytucji, którą stworzył Marszałek Piłsudski, aby Państwo Polskie rosło w potęgę wewnętrzną, w odporność moralną, w siłę fizyczną, aby wzrastało i umacniało się, gotując się do obrony swojej niezależności i granic

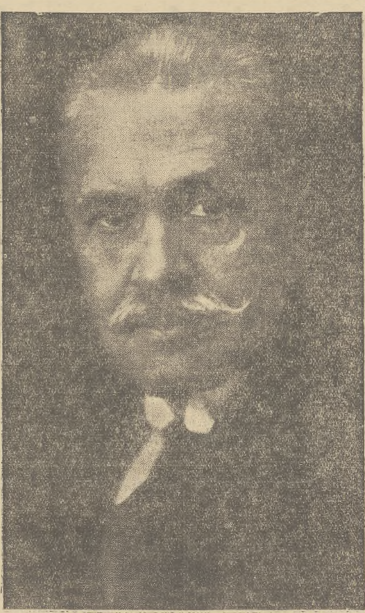
Lwów ma osobny tytuł do uczczenia Prezydenta Ignacego Mościckiego. Wszakże to właśnie bezpośrednio z lwowskiej Politechniki powołany został ten znakomity uczony na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej. Niemały to zaszczyt dla miasta, że Głową Państwa został jego obywatel i jego uczony.

Jeśli zaś dziesięciolecie prezydentury Prof. I. Mościckiego stało się okresem historycznym Polski — to blask tego faktu spada częściowo również na Lwów, i wiąże go z tą epoką. Sądzimy, że z dobrze pojętą dumą wolno podkreślić tę okoliczność społeczeństwu lwowskiemu. I wolno również powiedzieć, że jeśli dzisiejszy obchód 10-lecia prezydentury Prof. Ignacego Mościckiego jest w całej Polsce świętem ogólno-państwowem i ogólno-narodowem, to we Lwowie obchód ten — ze względu na tak bliskie stosunki łączące Pana Prezydenta Rzeczypospolitej ze Lwowem — nabiera pozatem cech święta rodzinnego.

Lwów przesyła dlatego Panu Prezydentowi Ignacemu Mościckiemu szczególnie serdeczne życzenia wszelkiej, najlepszej pomyślności.

Życiorys Prezydenta I. Mościckiego

Pan Prezydent Ignacy Mościcki, urodził się dnia 1 grudnia 1867 r. w Mierzanowie (ziemi Płockiej) z ojca Faustyna, byłego naczelnika powstańców w r. 1863. Lata swe dziecinne spędził P. Prezydent w majątku rodzinnym w Skierbieszowie, w Zamojszczyźnie, słynącej z patrjotyzmu miejscowej szlachty, która znała ojca Prezydenta, a który ukrywał się pod nazwiskiem Markiewicza. Po ukończeniu gimnazjum, zapisuje się Ignacy Mościcki na Politechnikę w Rydze i tu nawiązuje pierwszy kontakt z polskiemi organizacjami niepodległościowemi i ściąga na się uwagę władz carskiej ochrany,



Po powrocie do Warszawy, nie przerywa swych prac organizacyjnych, a przyparty przez policję carską do muru w r. 1892, wraz ze swą Małżonką, ś. p. Michaliną Mościcką, opuszcza kraj, by odtąd przeżyć około 20 lat tułaczych. Po pięciu latach ciężkiej, zawodowej pracy, nie przerywając swych dróg niepodległościowych, przenosi się P. Prezydent do Fryburga w Szwajcarji. Nadmienić należy, że w Londynie zetknął się z Józefem Piłsudskim, z którym Go odtąd łączy serdeczna przyjaźń osobista i organizacyjna.

W roku 1901 zostaje asystentem przy katedrze fizyki we Fryburgu, na którem to stanowisku pracuje przez lat cztery. Zkolei zostaje zamianowany kierownikiem, specjalnie dla Jego doświadczeń i prac założonej organizacji, opartej o kapitał francuski. Z tych czasów pochodzą Jego głośne wynalazki naukowe, które roznoszą sławę młodego uczonego po całym świecie.

Najdonioślejszym z tych wynalazków było udoskonalenie metody otrzymywania kwasu azotowego z powietrza i wody przez użycie energji elektrycznej. Nie miejsce tu rozpisywać się szczegółowo nad znaczeniem prac naukowych Prezydenta Mościckiego, to jednak podnieść należy, że były one epokowe, i spowodowały skonstruowanie przez prof. Mościckiego, najlepszych swego czasu kondensatorów, oddających nieocenione usługi dla teorji oraz praktyki elektrotechnicznej. Największa w swoim czasie baterja elektryczna na wieży Eiffela, zbudowana została pod okiem prof. Mościckiego, właśnie w tej doświadczalni, obecnego Prezydenta Polski.

Idzie dalszy szereg prac uczonego, jak: udoskonalenie urządzeń ochronnych dla sieci elektrycznych, urządzenia absorbcyjne dla otrzymania kwasu azotowego; a na podstawie tego wynalazku powstaje fabryka kwasu azotowego w Chipps (r. 1908), która dla Szwajcarji, wobec zatrzymania w czasie wojny światowej importu saletry chilijskiej, stwarza warunki samowystarczalności. Nie należy pominąć również jego prac nad syntezą związków cyjanowych.

Mimo, iż sława uczonego zapewnia Mu życie beztroskie, prof. Mościcki tęskni do kraju, do tej właśnie dzielnicy, gdzie wre praca nad przygotowaniem czynu niepodległościowego. W roku 1912 powołany zostaje prof. Ignacy Mościcki na katedrę elektrochemji fizycznej przy Politechnice lwowskiej. Od tego roku datuje się Jego związanie z naszem miastem, od tego roku Jego jawna współpraca nad dziełem odrodzenia Ojczyzny. Wieleby mogły na ten temat powiedzieć mury Lwowa.

W r. 1916 tworzy prof. Mościcki we Lwowie instytucję doświadczalną, pod nazwą „Metan", która później, jako Chemiczny Instytut Badawczy, przeniesiona zostaje do Warszawy. U Jego boku wychowuje się szereg pracowników, których nazwiska zdobią dziś karty nauki polskiej. W r. 1917 pod Jego okiem, rozpoczyna się budowa fabryki chemicznej „Azot" w Jaworznie, która po wypadkach wojennych, uruchomiona zostaje z powrotem dopiero w r. 1921.

Czołowem jednak Jego dziełem w dziedzinie przemysłu chemicznego, było przejęcie fabryki związków azotowych w Chorzowie. Mimo, iż fabryka po oddaniu Polsce części Śląska, została całkowicie przez Niemców zdewastowana, mimo iż Niemcy uwieźli ze sobą klucz tajemnic tej placówki, w przekonaniu, że stanie się ona martwym szkieletem, prof. Mościcki, nietylko że fabrykę uruchomił, ale co ważniejsze, postawił ją na wyżynie, która musiała budzić podziw i zazdrość wroga.

Nie mało trudów poświęcił prof. Mościcki i zagadnieniom naukowym, doprowadziwszy w rezultacie do rozdziału ropy naftowej od wody.

Któż z nas nie słyszał o dziele Prezydenta, odnoszącem się do oczyszczenia i naświetlenia powietrza, który to wynalazek stwarza warunki klimatyczne, podobne do istniejących w górach. — Wynalazek ten znany jest powszechnie pod nazwą „powietrza górskiego".

Dziś Pan Prezydent dysponuje 47 patentami w Polsce, a 21 zagranicą. Jako osobistość naukowa, prof. Mościcki zajmuje czołowe miejsce w areopagu uczonych, a mimo dostojnego urzędu, nie zaniedbuje czasu, by tę łączność ze światem naukowym utrzymywać w pełni swej dotychczasowej zdobyczy.

Na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wybrany zostaje prof. Ignacy Mościcki dnia 1 czerwca 1626 r.

Dnia 3 czerwca, po złożeniu uroczystego ślubowania, obiera jako miejsce swego urzędowania Zamek i jako czwarty z rzędu Zwierzchnik Państwa, sprawuje rządy przez lat siedem. Po upływie kadencji, po raz drugi, dnia 8 maja 1933 r., zostaje wybrany Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej profesor Ignacy Mościcki, posiada następujące tytuły naukowe:

Doktoraty honorowe: dr. Nauk Technicznych Politechniki Lwowskiej, dr. h. c. Wydziału Elektrotechnicznego Politechniki Warszawskiej, dr. h. c. Wydziału Chemji Politechniki Warszawskiej, dr. h. c. Sorbony, dr. h. c. Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie, dr. h. c. Nauk Technicznych Akademji Górniczej w Krakowie, dr. h. c. Wydziału Fizyko - Matematycznego Uniwersytetu w Fryburgu, dr. h. c. Uniwersytetu w Dorpacie (Tartus), dr. h. c. Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, dr. h. c. Uniwersytetu w Poznaniu.

Prof. hon. Politechniki Lwowskiej i prof. hon. Politechniki Warszawskiej. Ponadto jest członkiem następujących naukowych organizacyj: Członek Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie, Akademji Nauk Technicznych w Warszawie, Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

Członek organizacyj o charakterze naukowo zawodowym: Stowarzyszenia Elektryków Polskich, Polskiego Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie, Muzeum Przemysłu i Handlu w Warszawie, Towarzystwa Przyjaciół Ossolineum we Lwowie, Stowarzyszenia Techników Polskich w Warszawie.

Honorowy Członek Towarzystwa Chemicznego w Bukareszcie, honorowy członek Cesko-slovensko Spolecnost Chemicka w Pradze.

BALON „KATOWICE" WRACA DO KRAJU

Bukareszt, 1. 6. (T. wł.). Balon „Katowice" wylądował dziś około godz. 9 rano, na terytorjum Rumunji w miejscowości Presiza, o kilka kilometrów od Turn Severin. Lotnicy byli zmuszeni do lądowania, z powodu ulewnego deszczu i wyładowań atmosferycznych. Lądowanie odbyło się bez wypadku.

Około godziny 11-tej lotnicy zajęci byli zwijaniem balonu, poczem zamierzali jeszcze dziś udać się pociągiem do Bukaresztu. Miejscowe władze cywilne i żandarmerja, okazały lotnikom polskim, jaknajdalej idącą pomoc.

———

Antypolskie szykany Czechów

Mor. Ostrawa, 1. 6. (PAT). „Dziennik Polski" donosi, że w związku ze zbliżającemi się wpisami do szkół, czeskie czynniki teroryzują ludność polską na Śląsku cieszyńskim, wywierając na rodziców nacisk, by zapisywali swe dzieci do szkół czeskich.

W Trzyńcu oświadczyć miał czeski urzędnik biura pośrednictwa pracy bezrobotnemu Polakowi, iż nie otrzyma pracy, ponieważ troje dzieci posyła do polskiej szkoły. W Górnem Cierlisku agituje wśród rodziców-Polaków kierownik czeskiej szkoły, namawiając ludność, by oddawała dzieci do szkół czeskich. Również Błędowice Dolne są widownią ucisku, stosowanego przez czeskich szowinistów wobec ludności polskiej.

———

Wybory do Rady Miejskiej w Zgierzu

Łódź, 1. 6. (PAT). W dniu 31 maja odbyły się wybory do Rady miejskiej w Zgierzu. Silną agitację wyborczą rozwinęło Stronnictwo Narodowe, posiadające w poprzedniej Radzie miejskiej połowę mandatów (16). Sprowadziło ono nawet specjalne bojówki wyborcze z Łodzi. Na ulicach doszło parokrotnie do bójek między bojówkami stronnictwa narodowego a zwolennikami P. P. S. Policja szybko przywróciła spokój, aresztując awanturników.

Str. Narodowe poniosło znaczną porażkę, straciło bowiem aż 6 mandatów. Podział mandatów przedstawia się następująco: PPS. i Zw. klasowe 11, Str. Nardowe 10, Polski komitet wyborczy 5, Niemcy 3, ugrupowania żydowskie 3.

Rząd francuski nie będzie rządem socjalistycznym

Paryż, 1. 6. (PAT) W komentarzach, poświęconych wczorajszej mowie Bluma, prasa podkreśla, iż przyszły rząd nie będzie rządem socjalistycznym, lecz tylko rządem frontu ludowego i że realizować będzie nie program partji socjalistycznej, lecz wspólny program frontu ludowego.

Fakt ten podkreślił bowiem zupełnie jasno również sekretarz generalny partji socjalistycznej Paul Faure w swoich oświadczeniach. Prasa zaznacza, że deklarację Farre'a zasługują na tem większą uwagę, że nie obowiązywała go ta sama ostrożność, jaka musiała cechować oświadczenia szefa przyszłego rządu. Tem większego znaczenia nabiera więc ustęp deklaracji Faure'a, w którym sekretarz generalny partji socjalistycznej, czyniąc aluzję pod adresem radykałów i komunistów, ostrzegał, że w razie gdyby partnerzy partji socjalistycznej zawiedli, lub usiłowali ją przelicytować wobec mas, to socjaliści nie zawahają odwołać się do opinji kraju. Ta aluzja do nowych wyborów wywołała duże wrażenie w kołach politycznych.

Należy zauważyć, że komuniści na zebraniu swej grupy parlamentarnej zrezygnowali z zamiaru samodzielnego wysuwania wniosków, zmierzających do natychmiastowego urzeczywistnienia niektórych postulatów programu frontu ludowego, lecz wypowiedzieli się za zwołaniem delegacji ugrupowań lewicowych celem ustalenia wspólnego stanowiska w tych sprawach, jak również w kwestji wyboru prezydjum Izby i unieważnienia mandatów niektórych parlamentarzystów. W ten sposób grupa komunistyczna uczyniła właściwie zadość postulatom socjalistów, którzy domagali się, aby poszczególne ugrupowania, wchodzące w skład frontu ludowego, nie występowały z żadnemi inicjatywami na terenie parlamentarnym bez uprzedniego poinformowania o nich innych ugrupowań lewicowych.

Paryż, 1. 6. (Tel. wł.) Pierwszy dzień 16-ej legislatury rozpoczął się od inauguracyjnego posiedzenia Izby deputowanych, w czasie którego najstarszy wielkiem dep. Sailes wypowiedział dłuższe okolicznościowe przemówienie, wzywając do zachowania zgody wewnętrznej.

Komuniści i socjaliści powstrzymali się od wszelkich manifestacyj. Jedyną demonstracją było wystąpienie sufrażystek francuskich, które z galerji rzucały ulotki, domagając się przyznania kobietom praw wyborczych.

Posiedzenie dzisiejsze miało charakter czysto formalny i trwało tylko pół godziny, poczem sesja została odroczona do środy. W tym czasie nastąpi sprawdzenie prawomocności mandatów, poczem po ich oficjalnem uprawomocnieniu przez Izbę odbędą się w czwartek wybory przewodniczącego, 6-iu wiceprzewodniczących, 12-u sekretarzy i 3 kwestorów. Walka o stanowisko przewodniczącego rozegra się pomiędzy Herriotem a b. przewodniczącym.

Paryż, 1. 6. (Tel. wł.) Tendencja zmierzająca do połączenia drobnych ugrupowań centrowych wydała już konkretne rezultaty. Wczoraj nastąpiło po łączenie grupy „lewicy radykalnej" i „niezależnych lewicy" w jedną wspólną grupę p. n. „niezależnej lewicy demokratycznej i radykalnej". Do grupy zgłosiło swe przystąpienie przeszło 40 deputowanych. Pozatem utworzyła się również nowa grupa p. n. „centrum republikańskiego i społecznego", w skład którego wchodzą parlamentarzyści, należący do dawnych grup „centrum republikańskiego" (była grupa Tardjeu) i do małej grupki „centrum republikańskiego".

ŻYD ZABÓJCĄ WACHMISTRZA W. P.

Warszawa, 1. 6. (Tel. wł. — mg.) Dnia 1 bm. o godz. 16.30 w Mińsku Mazowieckim został zastrzelony wachmistrz 6 p. uł. Jan Bujak. Sprawcą zabójstwa okazał się Judka Leib Chaskielewicz, mieszkaniec Kałuszyna. Zabójstwo nastąpiło na tle stosunków osobistych. Zabójcę aresztowano. Śledztwo prowadzą władze sądowe.

Z WALNEGO ZJAZDU T. N. S. W.

Warszawa, 1. 6. (Tel. wł. — mg.) W drugim dniu obrad Walnego Zjazdu Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych odbywały się po siedzenia komisyj zjazdowych.

Walne Zgromadzenie wezwało wszystkich członków do energicznego współdziałania z najpoważniejszą dla Państwa propagandą dobrowolnych ofiar na cele obrony narodowej.

Zjazd wybrał na członków Zarządu Głównego z Warszawy: pp. Władysława Kopczewskiego, prof. dr. Bogdana Nawroczyńskiego, pos. Bolesława Pochmarskiego i Szymona Poradowskiego. Na członków Zarządu Głównego z prowincji: pp. prof. dr. Ludwika Jaxę-Bykowskiego z Poznania, Antoniego Kuźniara z Grudziądza, dyr. Kazimierza Lewickiego z Krakowa. Na członków Głównej Komisji Rewizyjnej: pp. Kajetana Golczewskiego ze Lwowa, Leonarda Kłosiowskiego z Poznania, dr. Stefana Moycho z Warszawy, Franciszka Sadowskiego z Łodzi, Eugenjusza Sopoćkę z Warszawy.

NOWE OKRĘTY POLSKIEJ MARYNARKI WOJENNEJ

Warszawa, 1. 6. (Tel. wł. — mg.) Nasza Marynarka Wojenna powiększa swój stan posiadania nowoczesnych jednostek bojowych. Do trzech okrętów podwodnych O. R. P. „Wilk", „Zbik" i „Ryś" — oraz dwóch kontrtorpedowców O.R.P. „Wicher" i „Burza", posiadanych przez nas już od r. 1930 — w niedługim czasie przybędą dwa nowe kontrtorpedowce, których budowa, będąca na ukończeniu, odbywa się na jednej ze stoczni angielskich.

Jednostkom tym p. Minister Spraw Wojskowych rozkazem z dnia 14 maja br. nadał nazwy: „Grom" i „Błyskawica".

Spotkanie Schuschnigga z Mussolinim

Wiedeń, 1. 6. (Tel. wł.) Dziś popołudniu pomimo święta odbyło się dłuższe posiedzenie rady ministrów.

Po posiedzeniu tem rozeszła się wiadomość, że kanclerz Schuschnigg dziś wieczorem odjeżdża do Włoch na urlop wypoczynkowy. Wiadomość ta rzeczywiście się sprawdziła. Oficjalnie kanclerz udaje się do Włoch dla poratowania zdrowia.

Według krążących pogłosek, kanclerz prawdopodobnie zatrzyma się w Wenecji, gdzie ustalone zostanie spotkanie z Mussolinim. Kanclerz zabawi we Włoszech do końca bież. tygodnia. W czasie jego nieobecności zastępować go będzie minister spraw wewnętrznych Baar-Bahrenfels

Zamknięcie zjazdu Związku Pracowników Kolejowych

W drugim dniu Ogólnopolskiego Zjazdu Związku Umysłowych Pracowników Kolejowych odbywały się w ciągu przedpołudnia obrady komisyj. O godz. 12.30 rozpoczęły się obrady plenarne. Z ważniejszych wniosków uchwalono wybudować sanatorjum dla członków w Piwnicznej i przeznaczono na ten cel kwotę 80 tysięcy złotych. Budowa rozpocznie się jeszcze w bież. miesiącu. Na Fundusz Obrony Narodowej uchwalono przeznaczyć kwotę 500 zł., będąc pierwszym Związkiem kolejarskim, który złożył ofiarę na ten cel. Skolei wysłano depesze hołdownicze do P. Prezydenta Rzplitej, do Gen. Insspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego i Ministra Komunikacji płk. Ulrycha. W godzinach popołudniowych w dalszym ciągu obrad uchwalono nadać tytuł członka honorowego dotychczasowemu prezesowi, piastującego tę godność od lat 10-ciu, inspektorowi Trześniowskiemu. Skolei wybrano prezesem Zarządu głównego p. Piotra Myśliwca, zaś wiceprezesem Włodzimierza Segdę. Wybrano również 12 członków Zarządu po jednym ze wszystkich Dyrekcyj Kolejowych.

Okrzykiem na cześć Państwa i Pana Prezydenta Rzplitej zjazd zamknięto.

———

ORGANIZACJA POLITYCZNA I ADMINISTRACYJNA WŁOSKIEJ AFRYKI WSCHODNIEJ

Rzym, 1. 6. (Tel. wł.) Agencja Stefani donosi: Rada ministrów uchwaliła ustawę o organizacji politycznej i administracyjnej włoskiej Afryki wschodniej.

Afryka wschodnia będzie podzielona na pięć prowincyj, podległych generalnemu gubernatorowi - wicekrólowi. Działalność rządu centralnego będzie oparta na dwóch ciałach doradczych i radzie rządowej, złożonej z wyższych funkcjonarjuszy, oraz radzie generalnej, w skład której wejdzie sześciu obywateli włoskich i sześciu szefów tubylczych.

Cechą charakterystyczną nowej ustawy jest poszanowanie słusznych interesów ludności Afryki wschodniej i ochrona kultów lokalnych.

PEOWIACY! Celem uczczenia 10-lecia pracy Pana Prezydenta Rzplitej Prof. I. Mościckiego zbiórka wszystkich Peowiaków odbędzie się we wtorek 2 bm. o godz. 18-ej w lokalu Związku przy ul. Wiśniowieckich 4, skąd nastąpi wymarsz z pocztem sztandarowym na pl. Marjacki, gdzie odbędą się uroczystości federacyjne. — We środę 3 bm. zbiórka wszystkich członków o godzinie 9.15 pod pomnikiem Jana Sobieskiego, skąd członkowie udadzą się na nabożeństwo do katedry. Obecność wszystkich członków konieczna!

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Zachmurzenie zmienne z większemi rozpogodzeniami w dzielnicach zachodnich i środkowych, a z przelotnemi deszczami i skłonnością do burz we wschodnich. Nieco chłodniej. Słabe wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Ze srebrnego ekranu

„Szopen piewca wolności"

APOLLO

Wzruszający do głębi film. Ale bo też momenty uczuciowe uwydatnione są tu najmocniej, górując nad wszelkiemi innemi motywami filmu. Przypisać to należy z jednej strony temu, że film o Chopinie nastrojony jest na ton wysoce patrjotyczny, a z drugiej wielkim wartościom muzycznym filmu — urokowi przedziwnie pięknych melodyj Chopinowskich, głęboko wnikających w nasze serca. Film jest kompozycją muzyczno-filmową, postawioną na b. wysokim poziomie. Reżyserował Geza von Bolvary; role główne odtwarzają: Wolfgang Liebeneiner (Szopen), Sybilla Schmitz (George Sand), Ryszard Romanowski (profesor Elsner), Hanna Waag (Konstancja Gładkowska).

Film „Szopen piewca wolności", dzięki swym wysokim walorom patrjotycznym, został przez Min. W. R. i O. P. zalecony dla młodzieży szkolnej i jak najwięcej tej młodzieży powinno go zobaczyć. (w.)

Wspólny język Polski i Jugosławji

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego")

Warszawa, 1 czerwca

Przyjęcie min. Becka w Belgradzie przekroczyło rozmiary kurtuazyjnej rewizyty. Jugosławia zgotowała przedstawicielowi Polski wyjątkowo gorące powitanie. Odżyły węzły dawnej sympatji i przyjaźni, oparte na wzajemnym szacunku, wytworzonym podobną dolą i niedolą w przeszłości, a zwłaszcza bohaterstwem obu narodów w najcięższych chwilach walki o niepodległość.

Wspomnienia przeszłości, są nietylko łącznikiem pomiędzy obu narodami, ale pozwalają lepiej wzajemnie się zrozumieć i odszukać się w obecnej niezmiernie trudnej i zawiłej sytuacji międzynarodowej.

Duża przestrzeń dzieli Polskę od Jugosławji. Każde z tych państw inne ma trudności do rozwiązania i w odmiennej znajduje się sytuacji. Łączy jedynie Polskę i Jugosławję obszar naddunajski. Jugosławia należy do niego bezpośrednio, Polska ma nad Dunajem swoje zainteresowania, które prowadzą wszakże jedynie do wyświetlenia i skonsolidowania tamtejszych stosunków.

Istnieje więc dość konkretny przedmiot współdziałania polsko-jugosłowieńskiego. Posiadając sojusz z Rumunją, oraz dobre stosunki z Węgrami, Polska może dzięki swej przyjaźni z Jugosławją przyczynić się do poprawy stosunków w Europie środkowej.

Ale po zatem konkretnem zagadnieniem istnieją sprawy ważne i zasadnicze, żywo obchodzące oba kraje, które muszą być na nowo wyświetlone.

Bankructwo Ligi Narodów, oraz opierającego się o nią zbiorowego bezpieczeństwa, jest faktem niewątpliwym. Runęły powojenne formy współdziałania europejskiego. Ale życie nie znosi próżni. Na miejsce zużytych metod, muszą przyjść nowe i doskonalsze sposoby współpracy międzynarodowej.

Metody te będą się ustalały w najbliższej przyszłości. W takiej sytuacji aktywna postawa narodów jest niezmiernie donisła.

Polska i Jugosławja protestowały swego czasu najenergiczniej przeciw próbom narzucenia Europie paktu czterech, na którego zasadzie kontynentem naszym miał rządzić dyrektorjat czterech mocarstw: Anglji, Francji, Włoch i Niemiec, z zupełnem pominięciem wszystkich innych państw europejskich. Dyrektorjat ten rościł sobie na przykład prawo samodzielnego dokonywania rewizji traktatów.

Pomysł paktu czterech legł w gruzach, a właściwie ugrzązł w piaskach Abisynji, ale sama myśl podtrzymywania podziału z okresu konferencji pokojowej na narody o nieograniczonych interesach, oraz o interesach ograniczonych wciąż jeszcze pokutuje.

Konieczność przeciwstawienia się tym próbom istnieje więc nadal. Na szczęście coraz powszechniej w różnych stolicach przyjmuje się polska formuła, że „nic o nas bez nas i nic o nich bez nich". Przed cztêrema tygodniami formułę tę powtarzali Węgrzy z okazji wizyty w Budapeszcie premjera polskiego, obecnie z racji pobytu w Belgradzie min. Becka, to samo hasło powtórzył premjer Stojadinowicz. A zatem i na Węgrzech i w Jugosławji odezwał się ten sam język, co jest faktem godnym zanotowania.

Lecz język ten zdobył sobie prawo obywatelstwa również w Belgji, w krajach skandynawskich, bałtyckich i t. w. Wszędzie rodzi się konieczność silniejszego podkreślenia równości wszystkich narodów, oraz ich samodzielności, zwłaszcza, że polityka wielkich mocarstw wydała nieraz tak opłakane rezultaty.

Poczucie niezależności było w Jugosławji zawsze bardzo silne. Jugosłowianie nauczyli się liczyć przedewszystkiem na siebie. Coraz wybitniej uwydatna się ich rola czynnika równowagi między Niemcami a Włochami, zwłaszcza wobec zagadnienia austrjackiego.

Należąc do Małej Ententy, Jugosławja nigdy nie dała się wciągnąć w nieprzezorne i jednostronne angażowanie się Czechosłowacji w kombinacje prosowieckie. Mając sojusz z Francją, zrozumiała, że sojusz ten nie może dać jej wszystkiego. Szukała więc wytrwale zbliżenia do Bułgarji. Może zacznie też szukać wyjaśnienia stosunków sąsiedzkich z Węgrami? Przedewszystkiem wszakże dbała Jugosławja o rozwój swoich sił zbrojnych, co uczyniło z niej, jak pisłała „Revue de Paris", najsilniejsze po Niemczech i Polsce mocarstwo Europy środkowej.

W metodzie zatem jugosłowiańskiej istnieje wiele podobieństw do metody polskiej. Fakt ten sprawia, że choć między Polską a Jugosławją, pomijając sprawy naddunajskie, niema może zagadnień, w których bylibyśmy bezpośrednio i w ten sam sposób zainteresowani, to jednak zrozumienie dla tej samej metody politycznej jest wspólne i dla polski i dla Jugosławji. A fakt ten powinien mieć doniosłe znaczenie obecnie w organizowaniu się Europy na nowych podstawach.

ER.

Z OPERY

„LAKME"

Ruchliwa dyrekcja imprez operowych w osobach p. T. Mazurkiewicza, R. Wragi i dyr. M. Tuerka zainicjowała na okres Zielonych Świąt, czwarty cykl operowy. Jako pierwszą operę wystawiono „Lakmé" L. Delibesa z znakomitą Ewą Bandrowską w roli tytułowej. — Audycja jakkolwiek starannie przygotowana, nie mogła się poszczycić jednolitym poziomem artystycznym. Obok

Ewa Bandrowska jako „Lakmé" zachwyciła nas arją drugiego aktu — i to był bezprzecznie najpiękniejszy moment audycji. Wysoka sztuka wokalna p. Bandrowskiej, jej cudowny i czarujący głos, oraz duży kunszt aktorski znakomitej śpiewaczki znany jest aż nadto dobrze — zatem i tym razem walory te niezwykłe, odniosły sukces pierwszorzędny. W akcie pierwszym zdradzała artystka drobną niedyspozycję, którą jednak dzięki olbrzymiej swej rutynie rychło pokonała

Mniej zadowolił nas tym razem p. J. Woliński jako „Gerard". Jakkolwiek wysokie piękności jego szlachetnego materjału wokalnego i tym razem podobały się ogólnie a pięknie odśpiewaną arją w akcie pierwszym osiągnął oklaski przy otwartej scenie, to przecież partję tę nie można zaliczyć do jego ról popisowych, śpiewał bowiem nierówno a grał naogół bez przekonania.

Piękna i popisowa rola bramina „Nilakanty" odtworzona przez p. R. Wragę, również nie posiadała momentów porywających. Artysta grał starannie i śpiewał bardzo poprawnie — całością jednak postaci nie zdołał żywiej zainteresować. A jednak partja ta posiada wiele miejsc o dużej piękności i mocy — należało je jednak należycie przemyśleć i wykorzystać.

P. Martini jako „Fryderyk" był solidny i staranny. „Ellen" p. Popowiczównej posiadała wiele wdzięku a „arjetka" w akcie pierwszym ponownie stwierdziła duże zalety wokalne tej cenionej śpiewaczki. — Szczere słowa uznania skierować musimy pod adresem p. Demetrowicz, która drobną partję służącej „Maliki", odśpiewała bardzo muzykalnie.

P. Halińską chętnie usłyszelibyśmy w jakiejś bardziej odpowiedzialnej partji, gdyż w ostatniej podziwiać mogliśmy jedynie wytworność postaci i dużą swobodę ruchu. Drobniutkie epizody p. Hinglerównej i Łowczyńskiego zasłużyły na pochlebną wzmiankę.

Gorące słowa uznania kierujemy pod adresem kapelmistrza p. T. Mazurkiewicza, który był doskonale usposobiony. Orkiestra zdekompletowana a uzupełniona siłami słabszemi, posiadała wiele szlachetnego dźwięku i elastyczności dynamicznej. Niektóre ustępy dyrygowane były bardzo pięknie z dużym umiarem artystycznym. Również chóry śpiewały czysto i poprawnie.

Na wyróżnienie zasłużyła również praca reżysera w osobie p. St. Tarnawskiego, który skromnemi środkami, dzięki dużej swej rutynie, zdołał osiągnąć wcale poważny sukces.

Kierownictwo imprez operowych winno jednak zwracać baczną uwagę na obsadę i starać się o większą pod tym względem rozmaitość — przyczyniłoby się to niewątpliwie do zwiększenia atrakcyjności, a przy dorywczym charakterze tych audycyj istnieje przecież duża łatwość w angażowaniu śpiewaków. Wszak w Warszawie i innych miastach mamy bardzo wiele cennych artystów — których chętnie usłyszelibyśmy we Lwowie.

J. W.

JANINA KILJAN STANISŁAWSKA

SALON WIOSENNY

CZĘŚĆ I.

Stara sztuka realistyczna, pobarokowa nawet, na którą powołują się dzisiejsi obrońcy naturalizmu, nie była tak idealnie realistyczną, za jaką ją uważają jej epigoni. Pomyłka ich tkwi w tem, że temat obrazu i podobieństwo przedmiotu do nautralnego jego wyglądu, nie wystarcza, ażeby twierdzić, iż dzieło jest naturalistyczne.

Są różne gatunki i stopnie naturalizmu i trzeba pamiętać, że naturalizm jest tylko metodą, nie lepszą, ani gorszą od innych, i że w tej metodzie, względnie manjerze plastycznej można tworzyć dzieła sztuki na wysokim poziomie, oraz kicze.

Tymczasem laicy często operują samem pojęciem naturalizmu, jako określoną i raz na zawsze nietykalną wartością, jakgdyby słowo „naturalistyczne" kryło się pojęciem „genjalny", lub „doskonały".

Nieporozumienie, jakie z tego wynika, jest tej natury, że teoretykowi sztuki, lub artyście nowoczesnemu, opadają bezradnie ręce, i zamiast tłumaczyć „od początku", że jedno niema nic wspólnego z drugiem, macha ręką i robi swoje, to jest maluje coraz bardziej „niezrozumiale", albo pisze dalej o sztuce, tak, jak powinien o niej pisać, to jest uczciwie, bez względu na niezadowolonych.

Niezadowolenie zaś przeciętnego widza znajduje swe źródło w przeświadczeniu, że malarz i krytyk powinni stale przebywać na platformie tej samej, na której on przebywa, t. j. najniższej pod względem kultury sztuki, — a jeżeli posunęli się dalej skutkiem swego, całożyciowego kontaktu z twórczością i sztuką, ma im za złe, że dla niego właśnie nie wracają każdorazowo do swego pierwszego kroku. Wyobrażamy sobie teraz, że krytyk i malarz chcą być uprzejmi i powolni życzeniom takiego przygodnego miłośnika „piękna", któremu odpowiadają tylko malarze naturalistyczni, bez względu na to, czy poziom ich sztuki jest wysoki, czy niski.

Publiczność taka oddziaływa obniżająco także i na samego artystę; Niejeden z nich bowiem, idąc śladem powierzchownych zamiłowań widza, bierze gotowy temat z natury i kopjuje go starannie, nie przeobrażając wcale pod względem artystycznym, aby następnie być pewnym, że stworzył dzieło sztuki według starej, wypróbowanej metody.

Tymczasem przedmiot Leonarda da Vinci, Rafaela lub Rembrandta, czy Velasqueza, nie jest kopjowany z natury.

Celem tych genjalnych malarzy było wprawdzie zbliżenie się do kształtów w przyrodzie, lecz kształty te były nie tylko pretekstem do wydobywania malarskich walorów i ekspresji z przedmiotu.

Czyż ośmielilibyśmy się twierdzić, że Velasquez kopjował naturę? Wszystko to, czem obdarzał swe postacie ludzkie, było częściowo tylko odbiciem pozujących mu modeli; lwia część jednak obrazu, to odbicie jego potężnej indywidualnie wizji wewnętrznej i tajemnica jego genjuszu w operowaniu kolorem i ekspresją, — nie zaś wartość modela.

Bo malarska rzeczywistość, to rzeczywistość wyobrażeń, — nie zaś rzeczywistość przyrodnicza. Element wyobrażeniowy jest podstawą i motorem wszelkiej twórczości.

Dlatego sztuka abstrakcyjna była eksperymentem bardzo ryzykownym, gdy idzie o „dzieło sztuki", i bardzo znienawidzonym przez naturalistów, ale sztuka ta, zresztą przejściowa, stale się hygieną, poprostu głodówką duchową dla sztuki współczesnej, która teraz, po przetrawieniu wszystkich dyjedytycznych izmów, wraca z nowym apetytem do przedmiotu i neo-realizmu, ale odświeżona i przeobrażona artystycznie.

Salon wiosenny tegoroczny na placu Targów Wschodnich jest poniekąd ilustracją tego, co zostało powiedziane wyżej.

Wielka ilość gatunków naturalizmu, od odtwórczej kopji przyrody, aż do twórczej syntezy realistycznych elementów, przedstawionych w obrazie świadomie komponowanym, n. p. Władysława Lama, — daje doskonały

DZIEŃ GOSPODARCZY

Zaopatrywanie Lwowa w nabiał

Uchwalenie ustawy o mleczarstwie czyni aktualną kwestję rozwiązania problemu dostaw mleka do większych centrów spożycia, a w tym rzędzie i Lwowa. Celem ustawy jest poprawa istniejącego stanu rzeczy przez stworzenie kontroli produkcji i warunków, oraz zapewnienie producentowi godziwej ceny. Ale nietylko to należy mieć na oku. W chwili gdy cały świat nastawia się na pogotowie wojenne, w którego skład między innemi wchodzi i zagadnienie aprowizacji, więc i z tego punktu widzenia zaopatrywanie centrów w środki spożywcze ma zadanie doniosłe.

Zadania te dadzą się osiągnąć przez stworzenie pewnych większych i mniejszych ognisk, jako koniecznych punktów kontroli. W dalszej kolei idzie skupienie producentów, grawitujących komunikacyjnie do pewnych środowisk, a w ślad za tem skupienie odbiorców na pewnym okręgu terytorjalnym.

Ze sprawami temi łączy się kwestja jakości mleka, cena, warunki odbioru i dostawy.

Jest faktem, że pod tym względem na rynku lwowskim panuje zgoła niepożądany chaos, chaos wywołany zresztą nieracjonalną organizacją tego zagadnienia. Na każdym niemal kroku spotykamy się z marnotrawstwem, który odbija się nietylko na dostawach, ale co gorsza na konsumentach.

Przypatrzmy się pokrótce, jak te rzeczy kształtują się we Lwowie. Według przypuszczalnej statystyki, Lwów spożywa dziennie około 80—100 tys. litrów mleka. Jako dostawcy występują: włościanie, jako dostawcy bezpośredni (40 proc.), pachciarze (25 proc.), mleczarnie Miejskich Zakładów Aprow. (10 proc.), mleczarnie Małopol. Związku Mlecz. (3 proc.), mleczarnie Masłosojuzu (5 proc.), obory miejskie (5 proc.), bezpośredni dostawcy (2 proc.), małe mleczarnie (10 proc.).

Jak więc z powyższego widać zaledwie 18 proc. całego mleka konsumcyjnego podlega należytej kontroli, zaś 82 proc., to masy mleka, które płyną do Lwowa różnemi drogami, niepodlegającemi żadnej zgoła kontroli. Nie potrzebujemy chyba dodawać, że hygjena zgoła tu niema głosu, stąd też liczne choroby infekcyjne, które notują nam kroniki lwowskie. Z drugiej strony zwrócić należy uwagę na jakość towaru, który dostaje się do rąk konsumenta, a wreszcie i cena, która w dzisiejszych czasach zgoła nie jest obojętna.

Jeśli chodzi o niezorganizowaną dostawę mleka przez włościan, to bez przesady stwierdzić możemy, że sama dostawa tego produktu do Lwowa wynosi około 50 proc. sprzedaży. Wszak, jak to niedawno podkreślono, dostawą mleka do Lwowa trudni się około 50 miejscowości, których oddalenie od naszego miasta wynosi często 80—100 km. Nie wliczamy w to dotarcia dostawcy do dworca kolejowego, które jest niejednokrotnie nader mozolne. Nie będziemy bawić się w szczegóły. W wielu wypadkach małorolny dostawca nie osiąga nawet równowartości zwykłej dniówki, płaconej na wsi, gdyż dowożąc 10—14 listrów uzyskuje 0.31—1.40 zł.

Nieco racjonalniej wygląda ta sprawa u własności prywatnej ,mimo, iż gospodarstwa te posługują się pośrednictwem.

Głównym więc momentem racjonalizacji dostawy mleka do Lwowa winna być organizacja drobnych, małorolnych dostawców, co podniesie i koszt ich zarobku i przyczyni się do podniesienia jakości mleka, a wreszcie ureguluje jego cenę.

Lwów posiada w chwili obecnej trzy zakłady, interesujące się dostawą mleka: Mleczarnia Miejsk. Zakładu Aprowizacyjnego, dysponująca około 100 placówkami i dostarczająca dziennie około 9000 litrów mleka, Mleczarnia Masłosojuzu, dysponująca kilkudziesięciu placówkami, a dostarczajca przeciętnie 4000 litrów mleka i Mleczarnia Małopolskiego Związku Mleczarskiego, posiadająca kilkanaście placówek a dostarczająca dla Lwowa około 3000 litrów mleka dziennie.

Żaden z tych zakładów w obecnych rozmiarach i możliwościach przetwórczych nie jest wstanie powiększyć swych zdolności produkcyjnych ponad 50 proc. obecnego stanu, prócz mleczarni „Masłosojuza", która już powiększyła swą aparaturę, zdolną przerobić 20.000 litrów mleka dziennie.

Nie będziemy wchodzić w kompetencje tych organizacyj, faktem jest jednak, że konsumenci mają prawo wysunąć żądania: ustalenia przez te organizacje jakości mleka, kontroli tej jakości, ustalenia cen i warunków zakupu, ustalenie cen i warunków sprzedaży.

Na jakiej płaszczyźnie te sprawy zostaną załatwione, to zagadnienie leży w ręku wymienionych organizacyj.

Scalenie gruntów drobnorolnych

W walce z szachownicą gruntów włościańskich, jedną z największych bolączek naszej struktury agrarnej, która uniemożliwia rajonalne gospodarowanie i utrudnia podniesienie produkcji rolnej drobnych gospodarstw — skomasowano od 1918 do 1936 r. w 7.596 miescowościach 588.833 gospodarstw drobno - rolniczych, zajmujących obszar 4,051.858 ha. ziemi.

Akcja scaleniowa rozwijała się w pierwszych latach niedostatecznie i nabrała rozmachu dopiero od r. 1926, gdy zamiast po kilkadziesiąt tysięcy hektarów scalano setki tysięcy rocznie. Największe wyniki osiągnięte w r. 1931, w którym skomasowano przeszło 565.500 ha. W trzechleciu 1932-34 wyniki działalności scaleniowej obniżyły się do 392 — 352.000 ha rocznie. Stało się to pod wpływem oszczędności budżetowych i warunków ogólnych.

Mimo tych trudności w 1935 r. scalenie objęło już znacznie większy obszar, bo 473.416 ha, zbliżając się do maksimum z lat 1930/31.

Przy rocznem scalaniu około 450.000 ha, dotychczasowa szachownica gruntów drobno - rolniczych zniknie u nas w ciągu mniej więcej 16 lat, gdyż komasacji wymaga jeszcze około 7,000.000 ha. W żadnym innym kraju scalanie gruntów nie jest prowadzone na taką szeroką skale, jak w Polsce.

Dwa tysiące zrzeszeń gospodarczych w Polsce

Pod redakcją p. Andrzeja Jeziorańskiego, kierownika referatu prasowego Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie, ukazał się opracowany z inicjatywy Związku Izb Przemysłowo-Handlowych spis organizacyj gospodarczych.

Spis obejmuje szczegółowe dane o organizacjach, zrzeszających przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe, bankowe i ubezpieczniowe, kumunikacyjno - transportowe i usługowe oraz o centralnych związkach rewizyjnych spółdzielczości wytwórczej.

Jak wynika z tego wydawnictwa, istnieje obecnie w Polsce około 500 organizacyj społeczno - zawodowych o większym terytorjalnym zasięgu działania i około 1.500 zrzeszeń lokalnych, z których znaczną większość stanowią oddziały prowincjonalne organizacyj centralnych. Cyfry te nie obejmują organizacyj spółdzielczych.

Życie gospodarcze

— Jak wiadomo. na terenie Syrji nie odbywa się dotychczas na większą skalę eksploatacja minerałów o poważniejszem znaczeniu ekonomicznem. Sąsiadujący z Syrją Irak, jest jednem z najlepiej zaopatrzonych na świecie państw w złoża naftowe i inne. Ostatnio, geologowie zainteresowali się zagadnieniem, czy ropa naftowa nie znajduje się również na terenie Syrji. Rozpoczęto na terenie kraju szereg próbnych wierceń i poszukiwań. Szczególnie wydatną działalność wykazuje w tych poszukiwaniach „Irac Petroleum Company".

— Z Kijowa donoszą: Wszystkie kolektywne gospodarstwa rolne (kołchozy) na Zaporożu, zostały zelektryfikowane. Elektryfikacja Zaporoża została rozpoczęta w r. 1933. W ciągu ostatnich trzech lat, poza dotacjami rządowemi, kołchozy wydały na elektryfikację 1.6 milj. rubli. Wybudowano ogółem 6 wielkich elektrowni i 130 transformatorów.

Giełda

WALUTY

Belgi belgijskie 90.13 — 89.70, dolary amerykańskie 5.32 — 5.29, dolary kanadyjskie 5.30 — 5.26, floreny holenderskie — 360.02 — 358.60, franki francuskie 35.08 — 34.92, franki szwajcarskie 172.19 — 171.35, funty angielskie 26.60 — 26.50, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie 19.70 — 19.30, korony duńskie 118.99 — 118.15, korony norweskie 133,83 — 132.65, korony szwedzkie 137.43 — 136.45, liry włoskie 35.33, marki fińskie 11.75 — 11.50, — marki niemieckie 136 — 135, pesety hiszpańskie 63.50 — 62.50, szylingi austrjackie 99 — 98.

AKCJE

Bank Polski 104, Lilpop 13 — 13 i pół — 13 i jedna czwarta, Starachowice 35.50 — 35.75 — 23.25, Haberbusch 43.50

Tendencja mocniejsza.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwestycyjna 1 emisja 68, 3 proc. poż. inwestycyjna 2 emisja 68.75, serje nienotowane. 5 proc. poż. konwersyjna 52.75 — 53, 6 proc. poż. dolarowa 77, 4 proc. premj. dolarowa 50, 7 proc. stabilizacyjna 59 — 59.75, ostatnie drobne.

DEWIZY

Belgja 89.95 — 90.15 89.77, Berlin 213.45 — 213.98 — 212.92, Gdańsk 100.20 — 99.80, Holandja 359.30 — 360.02 — 358.58, Kopenhaga 118.99 — 118.41, Londyn 26.59 — 26.66 — 26.56, N. Jork 5.33 i jedna ósma — 5.30 i trzy ósme, N. Jork kabel 5.32 — 5.33 i jedna czwarta — 5.30 i trzy czwarte, Oslo 133.50 — 133.83 — 133.17, Paryż 35.01 — 35.08 — 34.94, Praga 22.00 — 22.04 — 21.96, Sztokholm 137.43 — 136.77, Szwajcarja 171.85 — 172.19 — 171.51, Wiedeń 100 — 92.60, Włochy 42.10 — 41.80, Helsingfors 11.75 — 11.69, Hiszpanja 72.70 — 72.40, Montreal 5.30 i pół — 5.28.

LONDYN. N. Jork 4.99 i dziewięć szesnastych, Paryż 75.88, Praga 120 i trzy czwarte, Medjolan 63.37, Belgja 29. 55 i pół Zurych 15.46 i trzy czwarte,Amsterdam 7.39 i trzy czwarte, Oslo 19.90 i jedna czwarta, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i jedna czwarta, Berlin 12.42, Wiedeń 26.68.

PARYŻ. N. Jork 15.18 i trzy czwarte, Londyn 75.90, Medjolan 119.70, Bruksela 256.87 Zurych 490.75, Amsterdam 10.26 i jedna czwarta, Praga 62.90, Berlin 611 i pół.

ZURYCH. N. Jork 3.09 i pięć ósmych, — Londyn 15.47, Paryż 20.38, Medjolan 24.35. Bruksela 52.35, Amsterdam 209.15, Oslo 79.75, Kopenhaga 69.05, Sztokholm 79.75, Berlin 124.55.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na Giełdzie obroty we wszystkich prawie artykułach, Pszenica, żyto, mąka pszenna zwyżkują w cenie, natomiast otręby obniżyły się w cenie. Tendencja naogół zwyżkowa, usposobienie ożywione. Pszenica jednolita 20.50—20.75, zbiorowa 20—20.25 żyto standart I. 13.50—13.75, standart II. 13.25—13.50, mąka pszenna standart gat. I. wyciąg. 35—35.50, I—A 34—34.50, I—B 33—33.50, I—C 31.50—32, I—D 29.50—30, II—A 29—29.50, II—B 28.50—29, II—C 28.25—28.75, II—D 27—27.50, II—E 25.50—26, II—F 24—24.50, II—G 21.50—22, III—A 17—17.50, III—B 16—16.50, pastewna 14—14.50, razowa do 0—95 prc. 24—24.50, otręby żytnie 8.50—8.75, pszenne grube 9.75—10.50, średnie 8.75—9.25, miałkie 10.75—11.25. Inne kursy niezmienione.

przegląd rozpiętości idei realistycznej i impresjonistycznej.

Postępując w porządku alfabetycznym, przypatrzmy się portretom Julji Acker. Jest to realizm ekspresyjny. Malowane z rozmachem, bez uwagi na szczegóły, poza podobieństwem do przedmiotu, kładąc nacisk na intepretację artystyczną. — Albinowska-Minkiewiczowa Zofja zmieniła tym razem swą ustaloną metodę stosowania złotych ram do obrazu, i ramy doskonale stonowała, pozbawiają je blasku, wskutek czego walory obrazów spotęgowały się. Rama stała się jakgdyby dalszą organiczną częścią tła, kolor zaś przemówił artystycznie i samodzielnie. Inowacja ta świadczy, że artystka zaczyna wzbogacać swą sztukę elementami zdobyczy nowoczesnych.

Barbacki Bolesław dał tylko jeden, ale świetny portret Rektora dr. Czekanowskiego, malowany realistycznie, z barokowem zacięciem.

Nadzwyczajne podobieństwo wyrazu duchowego i wielka kultura pendzla, mogą być przykładem twórczego realizmu i dowieść, że i starą szkołą można tworzyć nowe dzieła sztuki.

Bednarski Jan stylizuje dekoracyjnie, Biechoński St. odtwarza naturę bez komentarzy indywidualnych, zaś R. Dzieliński maluje pejzaże napół impresyjne i wzorowo, lecz wszystkie na jedną modłę. Wyróżniają się z pomiędzy innych „drzewa w parku" swym temperamentem malarskim. Ramy stosuje bardzo dobre.

Mocną indywidualnością malarską jest Buczkowski Leopold. Spontaniczny w rysunku, linearny, jest Buczkowski więcej grafikiem-malarzem, niż malarzem - kolorystą. Gatunek jego konturu i charakter rysunku przypomina trochę Głuszczenkę, jest jednak surowszy i bardziej żywiołowy. Pejzaże Buczkowskiego, pełne dynamiki, emocjonują widza. W odróżnieniu od niemal ściśle graficznych motywów architektonicznych, pejzaż „jesień" odznacza się czystą malarskością, t. j. walorami wyłącznie kolorystycznemi. — Erb Erno dał kilka dojrzałych prac impresjonistycznych.

Koźniewska Marja maluje naturalistycznie, zgodnie z rzeczywistością przyrodniczą. Koloru przeważnie nie komponuje, lecz maluje tak, jak widzi, starając się odtworzyć do złudzenia przyrodę, której nie przeobraża i nie deformuje artystycznie, lecz poprostu portretuje. Jest też wyłącznie portrecistką

Jej przedmiot pozuje i domaga się uwiecznienia, możliwie bez zmian. Jest to założenie bardzo niebezpieczne dla malarza, gdyż poza problemem podobieństwa, artysta musi interpretować także portret pod względem malarskim i artystycznym. M. Koźniewska jest niezawodna w odtwarzaniu podobieństwa. Natomiast nie kładzie nacisku na tło obrazu, które przecież jest związane organicznie z koncepcją malarską całości portretu i stanowi część integralną obrazu.

Takie n. p. tło, jak w „portrecie p. Danuty F. P." jest martwe i niemalarskie. Natomiast tło w obrazie „Studjum portretowe", jest malarskie. — Najlepszemi pracami artystki są: „Bretonka", mały obrazek, malowany dobrą szkołę monachijską, „Matka", oraz „Tajemnicza szkatułka", ciemne w tonie, syntetyczne w formie i uproszczone w technice. Najlepszym jednak ze wszystkich prac artystki jest „autoportret". Indywidualnie pojęty, ekspresyjny, wykwintny w tonacji kolorystycznej, nieco welasquez'owski, jest najlepszem dziełem w całej zbiorowej kolekcji obrazów M. Koźniewskiej.

Z SALI KONCERTOWEJ

Koncert Echa-Macierzy

Pięćdziesięciolecie swej pracy w służbie pieśni polskiej, obchodziło — jak już donosiliśmy — Polskie Towarzystwo śpiewacze „Echo-Macierz" uroczystym koncertem jubileuszowym w sali Teatru Wielkiego, z współudziałem „Echa-poznańskiego" oraz solistami, art. op. lwowskiej M. Popowiczówinej i M. Martiniego oraz art. op. poznańskiej p. J. Wolińskiego.

Słowo wstępne o historji „Echa" wygłosił p. Wrześniowski jeden z założycieli Towarzystwa. Na zakończenie przemówienia odśpiewali „Echiści" hymn narodowy, który wysłuchała zapełniająca szczelnie salę teatru publiczności stojąco.

Przed rozpoczęciem drugiej części koncertu składano „Echu-Macierzy" gratulacje i życzenia do rąk obecnego prezesa kapitana Usarza.

Długą serję przemówień rozpoczął prezydent m. Lwowa Dr. Ostrowski składając imieniem miasta serdeczne gratulacje, następnie przemawiali: prezes związku Związków Towarzystw śpiewaczych z Warszawy, ponownie prezydent Dr. Ostrowski jako prezes Małopolskiego Związku Tow. śpiewaczych, prezes Kaczyński imieniem „Lutni warszawskiej", kompozytor Bolesław Wallek - Walewski im. Akademickiego chóru krakowskiego, prezes Miętus imieniem poznańskiego związku Tow. śpiewaczych, p. Dreżopolski imieniem Echa - poznańskiego, Dr. Czerny im. Lutni lwowskiej i wielu innych. Wszystkie przemówienia utrzymane były na wysokim poziomie, a ton ich był niezwykle serdeczny i szczery. Wszystkie mowy oklaskiwała publiczność owacyjnie. Echu-Macierz wręczono dużą ilość upominków w kształcie cennych wieńców srebrnych, dyplomów, obrazów.

Program koncertu był niezmiernie bogaty, niemal przeładowany i składał się prawie wyłącznie z utworów nagrodzonych i odznaczonych na konkursie „Echa" w roku 1935. Nie sposób jednak jest przemilczenie faktu pominięcia poza jednym wyjątkiem, znakomitej twórczości Jana Galla — długoletniego dyrygenta „Echa - Macierzy", a niedoścignionego pieśniarza. Wszak Gallowi najwięcej po założycielach zawdzięcza „Echo", — wysoki poziom, wielki rozgłos i to gorące umiłowanie pieśni, a wonne i przewdzięczne arcydziełka jego twórczości niewątpliwie wytrzymałyby konkurencję nagrodzonych i odznaczonych na konkursie. Koncert jubileuszowy dawał wszak najlepszą okazję na wyrażenie swego pietyzmu dla tego wielkiego pieśniarza.

Ponieważ ocena wykonywanych nowości nie może być po jednorazowem ich wysłuchaniu wyczerpującą, ograniczamy się przeto do ogólnych uwag. — Najciekawszą kompozycją wykonaną był „Bunt szyn" z muzyką M. Drobnera. Utwór ten pełen twórczego temperamentu, napisany z dużym polotem artystycznym, bardzo oryginalny i śmiały w pomyśle. Obecnego młodego kompozytora oklaskiwano gorąco.

Niepospolite zalety posiada kompozycja Bolesława Wallek - Walewskiego „Ballada Ludowa". Wszak kompozytor krakowski to arcymistrzowski znawca techniki chóralnej — utwory jego mimo niezaprzeczonej skłonności ku nowatorstwu, cechuje wielki umiar, oraz wielka pełnia harmonicznie szlachetnego dźwięku. Chóralne dzieła Wallek - Walewskiego posiadają niezaprzeczone znamiona wysokiej wartości twórczej, na które zdobyć się może jedynie talent duży i szczery.

Cenną również była kompozycja Dr. H. Opieńskiego „Pieśń nasza". Subtelny ten muzyk, swobodnie operuje wartościami chóralnemi — oraz osiąga dźwiękowo efekty bardzo piękne. — Znakomity muzyk i kompozytor W. Maliszewski reprezentowany był aż dwoma utworami a to większą kompozycją „Królestwo" z solami sopranowem i tenorowem (Popowiczówna, Woliński) oraz „Kołysanką", obie kompozycje napisane do słów L. Staffa. Dzieła te oryginalne techniką i ciekawe harmonicznie, świadczą o dużym talencie ich twórcy. — Dr. T. Szeligowskiego „Psalm 133" do słów Jana Kochanowskiego, jakkolwiek posiada wiele znamion dojrzałej wiedzy i umiejętności, nie zdołał głębiej zainteresować słuchaczy. — Wreszcie Z. Moczyńskiego „Statek" okazał się kompozycją nieprzeciętnego talentu o momentach mocnych i dużem wyczuciu chóralnem.

Słowa rzetelnego uznania wyrazić musimy „Hasłu" drobniutkiej kompozycji p. Jerzego Kołaczkowskiego, rozpoczynającą audycję a napisaną do pięknych słów T. Hollendera. Doskonał technika kompozycji, duża śmiałość i oryginalność pomysłu, oraz bogata dynamika pozwalają mniemać, że niejedną jeszcze pracę p. Kołaczkowskiego usłyszymy. „Hasło" zdradza niepowszednie zdolności twórcze. — Produkcję zakończyło „Echo - Macierz" odśpiewaniem jedynej kompozycji J. Galla „Czarów", w której solo barytonowe wykonał art. opery lwowskiej M. Martini.

Jeśli chodzi o wykon, to stwierdzamy jego bezapelacyjnie wysoki poziom. — „Echo - Macierz" zaimponowało. Wykonane dzieła nastręczają olbrzymie trudności tonalne i rytmiczne, odśpiewane zostały z niezwykłą maestrją, z wielką subtelnością dynamiczną, dokładnością rytmiczną i idealną niemal czystością. Podkreślić należy dużą staranność dykcji. Dźwiękowo zespół brzmiał nadzwyczaj szlachetnie — śpiewano z zapałem i wielką uwagą. — Superlatywy te oczywiście dotyczą w najszerszej mierze dyrygenta p. Jerzego Kołaczkowskiego, któremu wyrażamy zatem najgorętsze uznanie. Jeszcze raz zatem stwierdzamy, że „Echo - Macierz" ma duże szczęście do doskonałych dyrygentów.

Bardzo interesująco przedstawił się współudział „Echa poznańskiego", które oczywiście w nader szczupłej obsadzie pod dyrekcją p. Wł. Raczkowskiego, odśpiewało trzy pieśni F. Nowowiejskiego, Wł. Raczkowskiego i Lachmana. Z miłą przyjemnością podkreślamy wcale znaczny poziom wykonu — dużą subtelność i karność chóru. Produkcje „Echa poznańskiego" nagrodzono entuzjastycznemi oklaskami.

Również wyróżnić musimy wielki sukces p. J. Wolińskiego, który świetnie usposobiony z niezwykłą maestrją odśpiewał kilka pieśni, z których pełna surmackiego temperamentu pieśń Moniuszki „Czy w sadzie, czy w zwadzie" wywołała prawdziwe gromy oklasków.

Koncert jubileuszowy „Echa - Macierzy" pozostawił po sobie głębokie i niezatarte wrażenie — tak swym podniosłym i uroczystym nastrojem, jak również wysoką klasą artystyczną produkcji.

J. WEŁESZCZUK.

NOWINKI Z PRASY

Kampanja o zjazd „intelektualistów"

Sprawa zjazdu „intelektualistów" we Lwowie, który przemienił się w bolszewicką masówkę została wznowiona w prasie dzięki wystąpieniu p. Rzymowskiego w „Kurjerze Porannym". P. Rzymowski w sposób niezbyt fortunny postanowił wyjaśnić swój pobyt na zjeździe. Zamiast poprostu oświadczyć, że — jak zapewne było — wypadki poszły ponad jego głową, jak zresztą i ponad głowami właściwych sprawców zjazdu tzn. P. P. S. — p. Rzymowski dał do zrozumienia, że całą sprawę przesoliła prasa t. zw. endecka, on sam zaś był obecny tylko jako gość, który odpowiedzialności za zjazd ponosić nie może.

„Czas" w odpowiedzi pisze, że

„Reklamę" zjazdowi zrobił głupi okrzyk Dembińskiego i wybryk Zegadłowicza, ten „Lwów stolica Ukrainy" i „czerwona Warszawa". Nie trzeba zaraz być endekiem, żeby te okrzyki brzmiały nieprzyjemnie. Tak źle w Polsce nie jest".

Jest rzeczywiście faktem, że — jeśli idzie już o ścisłość — to prasa Str. Nar. pisała właściwie najmniej o zjeździe. Zajął się nim natomiast szereg organów, które ze Str. Narodowem zgoła nic wspólnego nie mają. Szkoda, że p. Rzymowski nie chce odstąpić od metody straszenia opinji t. zw. endecją, bo ta metoda nie jest mądra, a jeśli już chodzi o komunizm, to robienie walki z nim monopolem jednej partji jest wręcz szkodliwe.

Nie można też odmówić racji uwagom „Czasu", gdy pisze, że

„Pozwolenie na zjazd w huczącym rozruchami Lwowie wydały jakieś władze, jakieś władze dowiadywały się komu to pozwolenie udzielają, kto tam przybędzie. Nazwisko Rzymowskiego — nazwisko publicysty z „Kurjera Porannego" członka Akademji — miało dla władz specjalną wymowę. Inną wymowę niż nazwisko Czuchnowskiego z jego latami walki i więzienia, niż nazwisko Broniewskiego, postawione na indeks policyjny nazwisko Dembińskiego. O to, że miało inną wymowę, że miało wymowę uspokajającą, że mogło i musiało się przyczynić do nadania zjazdowi pokojowej marki, to jest dla wszystkich jasne, i to nawet jeszcze większym doborem „akademickich" wyzwisk zatuszować już dziś się nie da".

Byłby już istotnie najwyższy czas, aby niektórzy ludzie w Polsce przestali uprawiać „objektywny liberalizm", pod którego płaszczykiem, jak się okazało, rozwijają sztandary komuniści. Jest chwila, w której lepiej narazić się raczej na miano „reakcjonisty", niż bawić się w kiereńszczyznę.

Biskupstwo polskie w Tarnopolu

W „I K C." ukazał się artykuł uzasadniający potrzebę stworzenia polskiego biskupstwa w Tarnopolu:

„O większej organizacyjnej sprawności cerkwi, świadczy udokumentowany prostem obliczeniem fakt, że jedna parafja rzymsko-katolicka przypada na trzy tysiące parafjan, jedna zaś grecko - katolicka na 1370 parafjan; że jeden rzymsko - katolicki ksiądz obsługuje 2680 parafjan, jeden grecko - katolicki duchowny 1360; że obszar przeciętny rzymsko - katolickiej parafji obejmuje 82 km. kw., obszar grecko - katolickiej parafji 25 km. kw."

Organ krakowski daje szereg przykładów znanego działacza faktu kradzieży dusz polskich przez parochów gr. kat. i kończy:

„Trudno pomyśleć, by bez ujęcia pracy kościelnej w ramy sprężystej organizacji, bez stworzenia na miejscu centrum diecezjalnego które miałoby możność wglądu zbliska w praktyki podległych mu parafij, bez ożywienia i wzmocnienia aktywności rzymsko katolickich parafij — można będzie skutecznie podołać wielkim zadaniom religijnym, które pokrywają się bez reszty z potencją życia polskiego na kresach.

I dlatego realnie i z głębi potrzeb wynikające jest marzenie podolskich Polaków, by Tarnopol stał się wkrótce siedzibą nowej rzymsko - katolickiej diecezji".

———

MARJA WRZEŚNIEWSKA 2

ROK BOŻY

(Ciąg dalszy.)

— La, la, la, — kołyska kręciła się rytmicznie.

— La, la, la, — przyśpiewywała cienko Natasza. — Od tego piskliwego zawodzenia drgała cała Romanówka Górna.

A matka, Katarzyna Wielkopolska, pędziła przez wieś. Latała przez całe rano jak kot z pęcherzem. To tu, to tam, a właściwie niewiadomo ani gdzie, ani poco. — Najpierw pobiegła na Próchnik, wdarła się na Niebieską Polanę i rwać zaczęła zioła. To miętę z miękkiemi liśmi, to macierzankę o ostrym jak pot zapachu, to maronę. Uwijała się na Polanie, przyklękiwała i coś ją niosło wciąż dalej i dalej. W tym pędzie znalazła się aż w dole, na polach Romanówki Dolnej. Akurat jechał pociąg, więc zatrzymała się tuż przy szlabanie i z otwartą gębą patrzyła na migające wagony i wychylające się z okien twarze podróżników. Zdawało się jej, że twarze te zna, że wszyscy stojący w oknach to jacyś sąsiedzi, znajomi, krewniacy.

Ale, gdy odjechał po błyszczących szynach ostatni wagon, gdy w oczach zamigotał tył pociągu z wysoką drabinką, przylegającą szczelnie do ściany wagonu, Katarzyna Wielkopolska zapomniała o podróżnych. Zamknęła gębę i pobiegła w dół i w dół nad rzeką. — Nogami zagnojonemi od rannej roboty w stajni wlazła w chłodną wodę Wereszycy. Podniosła kieckę po kolana i przebrnęła rzekę w bród. Na drugiej stronie, kalecząc stopy o twardą szczotkę dopieroco ściętej trawy, zanurzając je raz po raz w miękkiem torfowisku, pobiegła tam, gdzie Wereszyca tworzyła końskie kolano; zagubiwszy się w nadbrzeżnych prętach, rwać poczęła łagodne linjowe niezapominajki. — Narwała ich sporo i zaraz rzekę wbród przeszła, znowu przegoniła przez strekę, rozegnała koło chałupy Kurzów stado gęsi, pozdrowiła kosiarzy i poprzez mały lasek, poprzez pole Semenowej kapusty zleciała na Próchnik, przebiegła w te pędy, a potem drogą aż do chałupy Marcelków.

Wpadła w podwórzu na starą i dalejże ją prosić, by pozwoliła zerwać w ogródku trochę czombru i ruty. Bo to u niej niby niema tego. I nic czekając na przyzwalającą odpowiedź, rzuciła się do furtki, odemknęła ją z haczyka i nuże wirować kiecką po Marcelkowym ogródku. Zebrała tej ruty i czombru i z kupą uzbieranego zielska ruszyła już do siebie. Usiadła w wielkim rozkroku na klocku do rąbania drzewa, przywołała od kołyski Nataszę i wspólnie wiły maleńkie niezdarne wianuszki. Raz wraz wylatywała Katarzyna do swego ogródka i wracając wtykała do wianuszków jeszcze coś nowego, jeszcze coś. Potem z temi wianuszkami poszła do kapliczki, tej obok zagrody Kohuciny, nasunęła je na głowę Marji Panny jak maczne obwarzanki, postała trochę, pomodliła się, przypatrzyła cudowi i znowu hyc do chałupy. Napędziła Nataszę do Sławka, sklęła nieobecną Sońkę i z wiadrami skręciła do studni. Ciągnęła wodę. Łańcuchy rzępoliły. Katarzyna dyszała ciężko, zginała się wprzód i w tył, rękoma trzymała się kurczowo żelaznej korby. Tram - tyram — raz, tyram - bum. — Wiadro obijało o cembrowinę i wyłaziło w chybotaniu na wierzch... Czerpała wodę i na podwórze niosła wiadra tak pełne, że mokremi kroplami znaczyły się po drodze.

„La, le, la," śpiewała Natasza, wpatrując się w czerwony buziak braciszka. „Le, la, le", wyśpiewywała Sławkowi pięcioletnia Natasza. Oparła krzywą nogę na podstawce kołyski i wodziła oczyma za miotłą. Matka ocierała mokrą szmatą obrazy świętych. Przed otarciem żegnała się nabożnie po trzy razy. Sapała, mruczała pod nosem. Było jej straszno, że tak wali świętych po pysku, ale nie mogła ścierpieć brudu w chałupie. Po obrazach wzięła się do sprzętów. Co tylko było w obu izbach i w kuchni, powynosiła na podwórze niby to wyczyścić i przewietrzyć. Kręciła się niezmordowanie. Więc wszystkie graty: stół, ławy, znowu stół, łóżko, miski, statki kuchenne, znalazły się na podwórzu. Tylko Sławek i jego kołyska uchroniły się przed matką. Na płocie porozwieszała chuderlawe bety, ubrania i gdyby nie strach przed mężem, możeby nawet powyciągała na powietrze skrzynie z komory i rozciągnęła po płotach ich zawartość. Chęć miała do tego wielką, lecz strach zwyciężył. (C. d. n.)

Międzynarodowa konferencja bibljoteczna w Warszawie

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego")

Warszawa, 1 czerwca.

W czasie Zielonych Świąt odbywały się w Warszawie jednocześnie dwa zjazdy, stojące pod znakiem książki: IV. Zjazd Bibljotekarzy Polskich i IX. Konferencja Międzynarodowego Komitetu Bibljotek. Zanim będzie można zdać sprawę z ich końcowych wyników, warto może poświęcić chwilę uwagi drugiemu z nich — o ogólnoświatowem znaczeniu i zasięgu.

Wielka dziedzina nauki bardziej może, niż jakakolwiek inna forma działalności ludzkiej zdaje się sprzyjać stosunkom międzynarodowym. To też i pracownicy książki, tego wykładnika nauki: bibljotekarze — oddawna poczęli myśleć o współpracy pomiędzy sobą, nie zacieśnionej żadnemi granicami. Ten charakter światowy podkreśliło niejako tło pierwszego zjazdu bibljotekarskiego, nieograniczonego do przedstawicieli własnego kraju: Wystawa światowa w Filadelfji w 1876 r., w czasie której — jedynym co prawda przedstawicielem „zagranicy" na zjeździe bibljotekarzy amerykańskich był pewien bibljotekarz angielski z Leeds. Ów zjazd sprzed 60 lat, na którym założono tej najstarszy związek bibljotekarzy: „American Library Association" — wytyczył jakby drogi poczynaniom bibljotekarzy na przyszłość: w kierunku organizowania własnych związków zawodowych i nawiązywania łączności międzynarodowej. W roku następnym powstaje w Anglji „Library Association" i zwołuje I. Międzynarodowy Kongres Bibljotekarzy w Londynie z przedstawicielami Anglji, Ameryki, Belgji, Danji, Francji i Włoch.

Po pierwszym zjeździe poszedł szereg dalszych o coraz większym zasięgu. Na ostatnim przedwojennym kongresie w Brukseli w 1910 r. reprezentowanych było 21 państw. Wojna zrywa chwilowo tę łączność, wprędce jednak świat powojenny, świat spod znaku Ligi Narodów odnawia dawne tradycje na terenie bibljotekarstwa. Na kongresie w Pradze w 1926 uchwalono stworzyć organizację międzynarodową i powołano w tym celu osobną komisję. Kolejne miejsca jej pracy znaczą niejako, jak idea braterska książki idzie przez świat: Atlantic City (1926), Edynburg (1927), Rzym (1928). Tutaj komisja przekształca się w „Międzynarodowy Komitet Bibljotekarzy" i stwarza właściwą organizację. Tło owej sprawy było specjalnię uroczyste: Światowy Kongres Bibljotek i Bibljografji w Rzymie w 1929 r., który zgromadził 1.300 członków z 30 państw. Na jednem z posiedzeń, odbytem w Wenecji w dniu 29. VI. 1929 podpisano statut owej „Fédération Internationale des Assaciations des Bibliothécaires". Tak więc idea zaczerpnięta z myśli anglo-saskiej, o poruszona na kongresie, który możnaby nazwać „słowiańskim", realizowała się ostatecznie pod tchnieniem kultury łacińskiej, samym swym przebiegiem dając świadectwo swemu międzynarodowemu charakterowi.

Feredracja, czyli t. zw. w skrócie „F. I. A. B." jest Związkiem związków bibljotekarskich różnych krajów. Celem jej jest rozwój współpracy międzynarodowej na terenie bibljotekarstwa w wszelkich dziedzinach: wymiana bibljotekarzy, wypożyczanie książek, opracowanie zbiorów, statystyka druków itp. Delegaci krajów tworzą Międzynarodowy Komitet Bibljotek, który stanowi zarząd Federacji. Pierwszym jej prezesem był I. Collijn, dyr. Biblj. Królewskiej w Sztokholmie, drugim W. hr. Biskop, dyr. Biblj. Un. w Annetobor, trzecim — obranym obecnie w Warszawie — M. Godoł, dyr. Biblj. Nar. w Bernie. Sekretarzem generalnym jest od początku T. P. Sevensma, dyr. Biblj. Ligi Narodów.

Zarząd Federacji zwołuje co 5 lat międzynarodowe kongresy bibljotekarzy, jak wspomniany rzymski lub w Madrycie i Barcelonie w 1935 r. Co roku zaś odbywa konferencje, które od 1928 r. odbywały się: w Rzymie (dwukrotnie), Sztokholmie, Cheltenham, Bernie, Chicago i Madrycie (dwukrotnie). Rośnie też coraz bardziej zasięg Federacji. Pierwszy jej zawiązek, konferencja w Edynburgu w 1927 r. liczył przedstawicieli 15 krajów, dziś — sięga 28 państw i trzech części świata: od Chin po Meksyk i od Indyj po Filipiny.

W tym światowym związku książki, głos Polski rozlega się od początku jego istnienia. Polska jeszcze w 1927 r. podpisała t. zw. „rezolucję edynburską", stałym zaś jej przedstawicielem na wszystkich zjazdach Federacji jest dyr. Muszkowski z Biblj. Krasińskich. Słusznie się przeto stało, że zkolei czasu przypadł zaszczyt goszczenia komitetu Federacji. Przybyli nań tym razem m. i.: Mons. E. Tisserand, proprefekt Biblj. Watykańskiej, prezes M. Godet, sekretarz T. P. Sevensma, b. prezes Collijn, Krüss, dyr. Biblj. Państw. w Berlinie, Wharton z British Museum, Damiani, dyr. Biblj. Sejmowej w Rzymie, Teichl, dyr. Biblj. Narodowej w Wiedniu i w. i. Zjazd 35 delegatów — najliczniejszy jak dotąd — świadczy, jak kurtuazyjnie stwierdził M. Godet o atrakcyjności Polski.

Otwarcie IX. konferencji Międzynarodowego Komitetu Bibljotek nastąpiło w Rzymie z inauguracją IV. Zjazdu Bibljotekarzy Polskich dnia 31 maja 1936 w południe w Auditorium Maximum Uniwersytetu J. Piłsudskiego pod protektoratem Pana Prezydenta. Uroczystość ta miała podwóny charakter: polski — i międzynarodowy. Obok Ministra WR. i OP. prof. Święsłoslawskiego miejsce honorowe zajął Mons. Tisserant. Za stołem prezydjalnym obok komitetu organizacyjnego Zjazdu zasiedli przedstawiciele Federacji: M. Godet i T. P. Sevensma. — Przewodniczący komitetu dyr. Muszkowski witał zebranych po polsku, francusku, angielsku i niemiecku. Minister Świętosławski wygłosił przemówienie w języku francuskim i polskim, podkreślając doniosłość współpracy międzynarodowej dla wymiany tworów myśli ludzkiej oraz rolę książki w kształtowaniu przyszłości. W imieniu Federacji zabrał głos M. Godet, mówiąc o książce jako leku chorego świata, o więzi bibljotek jako ogniwach łańcucha z „Ody do młodości". Również skład prezydjum honorowego Zjazdu odpowiada owemu narodowemu i międzynarodowemu charakterowi Zjazdu: obok nestora bibljotekarzy polskich dyr. Papéé'ego i dyr. Biblj. Narodowej St. Dembego, powołano doń Mons. Tisserant i dyr. Collijna.

Obrady IX. konferencji Międzynarodowego Komitetu Bibljotek odbywały się w lokalu Towarzystwa Naukowego w pałacu Staszica. W sali ozdobionej portretami i popiersiami polskich mężów nauki zasiedli przedstawiciele kilkunastu narodowości. — Wśród trzydziestu kilku mężczyzn jedna tylko kobieta: p. Fullot z Instytutu współpracy naukowej w Paryżu. Element egzotyczny reprezentuje przedstawiciel Chin dr. Yn-Ho-Soni. Brzmi język angielski, francuski, niemiecki... Powraca raz po raz słowo „międzynarodowy", które tu jedynie zachowało swój walor. Zza zamkniętych okien nie dolata głos ulicy, a może i — dzisiejszego świata. Książkowa Liga Narodów w miniaturze obraduje — bardziej może realna, niż tamta — genewska.

JÓZEF MAYER

Jubileusz Rajmunda Jarosza w Truskawcu

W przeddzień Zielonych Świąt obchodzono w Truskawcu uroczyście 25-lecie pracy pionierskiej P. Rajmunda Jarosza, twórcy dzisiejszego Truskawca. Od r. 1911, t. j. od chwili objęcia uzdrowiska przez P. Jarosza, dokonało się dzięki jego niezmożonej działalności tyle zmian, Truskawiec rozwinął się tak bardzo i tak wszechstronnie, że hołd złożny wybitnemu społecznikowi, był dla niego nie zaszczytem, lecz tylko chlebem dobrze zasłużonym.

Uroczystości truskawieckie miały charakter szczerej i serdecznej manifestacji społeczeństwa miejscowego oraz kuracjuszy dla długoletniego marszałka powiatu drohobyckiego i organizatora uzdrowiska.

W piątek, dnia 29 maja, wieczorem odbyła się iluminacja domów i capstrzyk. W sobotę, 30 maja, po nabożeństwach w świątyniach wszystkich obrządków, dokonano otwarcia „ulicy Rajmunda Jarosza". Tablicę z tym napisem wmurowano w pięknej willi zakładowej „Farys".

Podczas dalszych uroczystości przemawiał wicewojewoda lwowski, p. Sochański, który podkreślił wielkie zasługi Jubilata. Następnie prezes Jarosz podejmował gości śniadaniem, w którem wzięło udział kilkadziesiąt osób z kół politycznych, kulturalnych i towarzyskich. Obok wicewojewody Sochańskiego zauważyliśmy starostę drohobyckiego, p. Chmielewskiego, docenta U. J. K. dr. Sabatowskiego, przedstawiciela „Dziennika Polskiego" red. doc. M. Piszczkowskiego, dr. Staszewskiego, dr. Opieńskiego, p. Rollingerową, hr. Łubieńską, hr. Mycielską etc.

Po południu odbył się w parku koncert, a wieczorem uroczysta akademja.

Piękna pogoda majowa dopisała w całej pełni, czyniąc z Truskawca prawdziwie uroczą miejscowość. *Int.*

MODY

Co jest modne?

Wobec uniwersalnej roli, jaka przypadła w tym roku bluzce, należy jej poświęceć trochę uwagi. W Paryżu widzi się dużo bluzek, jeżeli nie całkowicie wykonanych z koronki, to przynajmniej przybranych koronką. Czarna koronkowa bluzeczka jest strojem niekoniecznie przeznaczonym na wieczór. Można ją bowiem nosić zarówno do szarego sportowego kostjumu, jak i do białego flanelowego. Bluzka ze złotego crepe-satin z wstawieniami z koronki nadaje się do bronzowego kostjumu i nawet do niebieskiego. Lakierowana koronka nadaje się już raczej na całą suknię i stanowi niesłychanie efektowną kreację.

Panie, którym zależy na tem, by trzymały rękę na pulsie mody, muszą w tym roku pilnie śledzić za zmianami zachodzącemi w dziedzinie rękawów. Rękawów jest taka niezliczona mnogość żętechniczn. niepodobieństwem jest opisanie wszystkich ich odmian. Staroświeckie marszczone rękawy, przybrane riuszkami, nie wykluczają obok siebie rękawów zupełnie wąskich, raglanowych, rękawy poszerzone górą i zupełnie wąskie dołem nie wyłączają haftowanych włóczką i przybieranych przeróżnemi pliskami. Długi wąski rękaw, może mieć bardzo szeroki marszczony suto dół, który można regulować, podnosząc go do trzyćwierciowej długości.

Ostatnią nowością w dziedzinie przybrań są kwiaty z koronki. Czarna koronkowa suknia przybrana zamiast paska girlandą z kolorowych kwiatów z usztywnionej koronki jest czarującą kreacją. Naogół moda tegoroczna jest dość różnorodna. Zasadniczą linją jest jednak smukła sylwetka. Modne jest pozatem wszystko, co jest barwne, świeże i ładne. Nie obowiązuje ani określona długość, ani krój, ani barwa. Letnia moda faworyzuje pantofelki bardzo wycięte. Pantofelki przedpołudniowe — sportowe mają płaski lub słupkowy obcas, a nosek okrągły lub nawet kwadratowy. Przeważnie są to pantofelki zamszowe, harmonizujące kolorem z kostjumem. Popołudniowe natomiast pantofelki są mocno spiczaste i mają wysoki obcas. Wieczorowe sandałki są najwyższym wyrazem sztuki szewskiej i mają obcas albo nieprawdopodobnie wysoki, albo zupełnie płaski. Z kolorów obuwia, jeśli liczyć się ze smakiem Paryża, należy nosić wyłącznie kombinacje żółtego z czarnym. U nas łączy się bronzowy z białym, biały z czarnym, granatowy z popielatym, zielony z beige, czerwony z kremowym i t. p. Jednokolorowych pantofli prawie się nie widzi, a jeśli spotyka się obuwie w jednym kolorze, to musi ono być wykonane z rozmaitych gatunków skóry. Plażowe sandały muszą mieć zupełnie otwarte palce.

CELINE

Polskie Radjo w dziesięciolecie prezydentury prof. dr. Ignacego Mościckiego

Dnia 3 czerwca br. odbywać się będą w Warszawie wielkie uroczystości związane z dziesięcioleciem sprawowania przez prof. dr. Ignacego Mościckiego najwyższego urzędu — Prezydenta Rzeczypospolitej Polski.

Polskie Radjo bierze żywy udział w hołdzie całego społeczeństwa, udostępniając za pośrednictwem wszystkich rozgłośni radjowych wzięcie udziału w tych uroczystościach całemu krajowi. W godzinach południowych Polskie Radjo nada przemówienie p. Ministra WR i OP Wojciecha Świętosławskiego do młodzieży o życiu i pracy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego. Przemówienie to poprzedzone będzie reportażem, w którym ujęte zostaną wszystkie przedpołudniowe uroczystości ku czci prof. Ignacego Mościckiego.

Przemówienie ministra Świętosławskiego nadane zostanie na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja punktualnie o godz. 12.05. Z innych punktów programu radjowego, poświęconego dziesięcioleciu Pana Prezydenta, wymienić należy m. in. transmisję (około godz. 17.00), imponującego hołdu, jaki złożą sportowcy Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej na Stadjonie Wojska Polskiego. Prezes Związku Związków Sportowych, płk. Ulrych, złoży na ręce Pana Prezydenta wraz z gratulacjami, deklarację sportową, stwierdzającą, że suma przeznaczona na nagrody sportowe w roku bieżącym, ofiarowana będzie na Fundusz Obrony Narodowej.

Dzięki transmisji radjowej wszystkie szkoły w Polsce będą mogły wysłuchać przemówienia Ministra Oświaty na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

——

wiadomości

3 czerwca 1936

Środa

Klotyldy kr.

Jutro: Franciszka

Wschód słońca 3·20
Zachód „ 19·49

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI:

Środa, dnia 3 b. m. godz. 7.30 wiecz. Uroczysta Akademja.

Czwartek, dnia 4 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 18. „Mizantrop".

Piątek, dnia 5 b. m. — nieczynny z powodu próby generalnej.

Sobota, dnia 6 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 19. — Występ Zofji Czaplińskiej — „Ładna Historja". Premjera.

Niedziela, dnia 7 b. m. godz. 3.30 popoł. Ab. 16. „Nieusprawiedliwiona godzina". — Ceny najniższe.

Niedziela, dnia 7 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 19. — Występ Zofji Czaplińskiej — „Ładna Historja".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Środa, dnia 3 b. m. — nieczynny.
Czwartek, dnia 4 b. m. — nieczynny.
Piątek, dnia 5 b. m. — nieczynny.
Sobota, dnia 6 b. m. — nieczynny.
Niedziela, dnia 7 b. m. — nieczynny.
Poniedziałek, dnia 8 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 19. — Występ Zofji Czaplińskiej — „Ładna Historja".

KINOTEATRY:

APOLLO: „Szopen Piewca wolności",
ATLANTIC: „Brygada śmiałych".
CASINO: „Dowidzenia piękna Pani".
CHIMERA: „Kaprys pięknej pani".
COLOSSEUM: Nieczynne.
GLORJA: „Jestem zbiegiem" oraz komedja.
GRAŻYNA: „Wyprawy krzyżowe".
KOPERNIK: „Mleczna droga"
MARYSIEŃKA: „Za grzechy"
MUZA: „Bounty".
PALACE: „Przygodny Romans" — Olga Czechowa, Gusti Huber. Leo Ślezak.
PAN: „Dziewczę z Budapesztu" z Martą Eggerth.
PAX: Jan Kiepura w filmie „Śpiewam dla Ciebie".
RAJ: „Baron cygański".
STYLOWY: „Kto ostatni całuje" i rewja Ściwiarskiego.
ŚWIT: „Baron cygański".
TON: „Bezdomni" — „Pat i Patachon"
UCIECHA: „Kapitan Blood" i rewja.

FOTOPLASTIKON. Plac Marjacki l. 5. MEKSYK.



— TEATR WIELKI: Dziś w środę, 3-go b. m. o godzinie 7.30 uroczysta Akademja dla uczczenia 10-lecia Prezydentury Państwa Dr. Prof. Ignacego Mościckiego. — Przemawiać będzie Senator Dr. Al. Domaszewicz. Udział biorą pp. Władysław Krasnowiecki i Roman Wraga oraz orkiestra Filharmonji Lwowskiej. Dyrygowania podjęli się pp. dyr. Tadeusz Mazurkiewicz oraz prof. Adam **Sołtys.**

Szef wywiadu referatu bojowego O. U. N. zeznaje

Siódmy dzień procesu Bandery i tow.

W dniu wczorajszym po dwudniowej przerwie świątecznej wznowiono proces Bandery i tow. Jako pierwszy zaczął zeznawać osk. Myhal. Oświadczył on na wstępie, że odwołuje swoje zeznania, które złożył w procesie warszawskim. Następnie opowiada, jak trzykrotnie zwabiał na miejsce zamachu Baczyńskiego, którego w końcu własnoręcznie zamordował.

Oskarżony opisuje bardzo szczegółowo swój ówczesny stan duchowy, oświadczając — wbrew temu co mówił w Warszawie, — że według jego przekonania Baczyński był rzeczywiście konfidentem policji. Rola Myhala w organizacji ograniczała się do kierowania wywiadem referatu bojowego. Jak wynika z zeznań Myhala, „prowidnykiem" organizacji był Bandera, przyczem jednak rozkazy wydawał również Pidhajny jako referent bojowy. Myhal w swym wywiadzie bojowym posługiwał się studentkami (Zarycka i Senkow). O godz. 11.30 przewodniczący Dysiewicz zarządził półgodzinną przerwę.

Po przerwie południowej Myhal opowiadał w dalszym ciągu o inwigilowaniu konsulatu sowieckiego we Lwowie. Wynajęto pokój naprzeciwko konsulatu, skąd członkini wywiadu obserwowała, co się w placówce sowieckiej dzieje. Myhal posłał do konsulatu oskarżonego Senkowa, który następnie z pamięci narysował podobiznę sekretarza Majłowa, dwóch woźnych konsulatu, oraz rozkład biura. Oprócz tego Myhal zamierzał zawrzeć znajomość z jedną z urzędniczek konsulatu, celem wydostania od niej potrzebnych informacyj.

Następnie Myhal opowiada obszernie o swym udziale w organizowaniu zamachu na śp. dyr. Babija i o wywiadzie, jaki prowadził celem podłożenia maszyny piekielnej w drukarni komunistycznego wydawnictwa „Pracia". Na zakończenie oskarżony cofa swe zeznania, złożone w śledztwie a obciążające Zarycką, Święcicką i inne członkinie wywiadu, który mu podlegał, a kierowany był przez jego narzeczoną, nieżyjącą już dziś Marję Kossównę.

Na tem rozprawę odroczono do środy.

— ODWOŁANIE PRZEDSTAWIENIA OPEROWEGO: Opera „Carmen", zapowiedziana na dzień jutrzejszy, t. zn. czwartek, 4 czerwca, z powodu nagłej niedyspozycji p. Emmy Szabrańskiej, została odłożona na czas późniejszy. Za zakupione bilety kasy zwracają pieniądze.

Jutro w czwartek, w Teatrze Wielkim: — „Mizantrop" Moliera.

— WYSTĘPY ZOFJI CZAPLIŃSKIEJ W TEATRZE WIELKIM: Już w sobotę 6 b. m. ukaże się na deskach Teatru Wielkiego premjera świetnej komedji de Flersa i Caillaveta „Ładna Historja", w której wystąpi gościnnie świetna artystka Zofja Czaplińska. Jest to jedna z czołowych ról tej znakomitej aktorki. Reżyseruje Roman Niewiarowicz.

— OD PONIEDZIAŁKU W TEATRZE WIELKIM TEATR „REDUTA" Z WĘGIERKĄ. Od poniedziałku 8 b. m., występować będzie przez kilka dni znany teatr „Reduta". W programie „Żołnierz i bohater", jedna z najweselszych komedyj G. B. Shawa. W roli głównej wystąpi Aleksander Węgierko.

— JUŻ W NAJBLIŻSZYM CZASIE „NA ŁYCZAKOWIE" BUDZYŃSKIEGO. Odłożony z powodów od Dyrekcji Teatrów Miejskich niezależnych wodewil Budzyńskiego Wiktora „Na Łyczakowie", ukaże się już wkrótce na naszej scenie.

— PRYWATNY ZAKŁAD NAUKOWY IM. H. JORDANA (św. Mikołaja 16), przyjmuje wpisy na r. 1936/7 do gimnazjum (nr. 648) nowego i do siódmej klasy dawnego typu oraz do **koedukacyjnej szkoły powszechnej.** Kancelarja otwarta od 17 do 18 godziny.
753 **Kistryn.**

— „BIAŁE KRUKI" — REPORTAŻ MUZYCZNY. Płyty, na których utrwalono utwory, głos lub grę artystów tej miary, co Camille Saint - Saens, Edward Grieg, Adelina Patti, Artur Nikisch, J. Hoffman i inni — należą dziś do białych kruków. — Autorce reportaży muzycznych, Celinie Nahlik, udało się otrzymać niektóre z tych niezmiernie rzadkich płyt i stworzyć z nich reportaż, który poświęcony będzie głównie życiu i karjerze artystycznej wielkiej śpiewaczki Adeliny Patti. Ciekawy ten reportaż usłyszymy dziś w środę o godzinie 21.30.

— RECITAL J. BUCHBANDÓWNY. — Dziś w środę o godzinie 18.05, wystąpi w studjo Rozgłośni lwowskiej młoda lwowska pianistka, uczenica prof. L. Muenzera, z recitalem fortepianowym, którego program obejmuje utwory Szopena, Mendelsohna i Szymanowskiego.

— „UCZEŃ SOWIZDRZAŁA" — słuchowisko dla dzieci starszych. Przed wielu, wielu laty, wędrował po całych Niemczech wesołek i złośliwy figlarz, Dyl Sowizdrzał. Płatał wszędzie najpocieszniejsze figle. W podróży swej zajrzał do najstarszego miasta uniwersyteckiego Niemiec, do Erfurtu, gdzie udał mu się jeden z najlepszych jego żartów... nauczył mianowicie czytać osła, prawdziwego, czworonogiego klapoucha. Jak Dylowi Sowizdrzałowi udało się dokonać tej sztuki, dowiedzą się młodzi radjosłuchacze ze słuchowiska Małgorzaty Sterbórny, które rozgłośnia lwowska nadaje dziś w środę o godzinie 15.45.

— JADWIGA HENNERT I JANINA FAMILIER - HEPNEROWA. Prześliczne pieśni dla dzieci Tadeusza Mayznera, Moniuszki, Mussorgskiego i de Severaca odśpiewa przed mikrofonem o godzinie 16.00 dnia 4 b. m. śpiewaczka Jadwiga Hennertowa. W ten sam dzień, o godzinie 19.30 pianistka Janina Familier - Hepnerowa, wykona utwory fortepianowe Mozarta, Beethovena, Regera i Brahmsa.

— PIEŚNI J. WERTHEIMA. Tym razem, t. j. dnia 4 b. m. o godzinie 21.00 wypełnią program audycji „Nasze pieśni", wyłącznie utwory utalentowanego polskiego kompozytora, zmarłego przed kilku laty Juljusza Wertheima. Wykona je dobrze radjosłuchaczom znany śpiewak Maurycy Janowski przy akompanjamencie prof. L. Ursteina.

— „ZNÓW TAJEMNICZA FALA — PRZERYWAMY AUDYCJĘ!" Pierwsze oryginalne słuchowisko Brunona Winawera, który powinien ich był już napisać tuzin. Pióro Winawera, dowcipne, błyskotliwe, kojarzące wiedzę techniczną z kulturą pisarską, predestynowane jest do utworów mikrofonowych. Tu mamy debiut, który możnaby nazwać „zabawą w kosmosie". — Pomysł fantastycznie groteskowy, wypełniony nawskroś radjowemi igraszkami. Bohaterem słuchowiska jest nieboszczyk Hertz, słynny odkrywca fal radjowych. Chaos dźwięków światowych i zaświatowych, ujarzmia reżyserska ręka Andrzeja Wodzinowskiego. Słuchowisko to nosi tytuł — „Znów tajemnicza fala! Przerywamy audycję!" i będzie nadana dnia 4 b. m. o godzinie 19.00.

— „PORADNIA MODY „DZIENNIKA POLSKIEGO" udziela dla wszystkich Czytelniczek „Dz. Polskiego" porad w sprawach mody każdej środy (prócz świąt), od godz. 15.30—17. Do przeglądnięcia są najmodniejsze żurnale (francuskie), oraz próbki materjałów.

— NOMINACJA STAROSTÓW. P. Minister spraw wewnętrznych, zamianował Władysława Petzelta, dotychczasowego starostę przeworskiego, starostą powiatowym dobromilskim, Józefa Libuchę, dotychczasowego starostę dobromilskiego, radcą w Urzędzie Wojewódzkim kieleckim, zaś Mjr. Stanisława Gąssowskiego, starostą powiatowym przeworskim.

— PRZED DNIEM SPÓŁDZIELCZOŚCI. W środę, dnia 3 b. m. o godzinie 17, odbędzie się w Stowarzyszeniu Kredytowem Kolejarzy przy ul. Halickiej 19, posiedzenie przedstawicieli spółdzielczości lwowskiej, celem zawiązania komitetu dla uczczenia dnia spółdzielności.

— Z GOSPOD. SZKOŁY ŻEŃSKIEJ W SNOPKOWIE. Dnia 1 października b. r. Szkoła Gospodarcza Żeńska w Snopkowie, p. Lwów, otwiera następujące kursa: 10-miesięczny kurs gospodarstwa dom[illegible]ego (z internatem), 3-miesięczny kurs obejmujący naukę gotowania, piekarstwa i cukiernictwa. Przyjmuje się kandydatki dochodzące lub z internatem. Bliższych informacyj udziela Sekretarjat Szkoły, tel. 201-88.

— ZWIĄZEK INŻYNIERÓW CHEMIKÓW, okręg lwowski zawiadamia, że odczyt prof. dr. A. Joszta p. t. „Nowsze metody oczyszczania wód odpływowych", odbędzie się z powodu uroczystości ku czci p. Prezydenta Rzplitej Polskiej zamiast 19, środę, w czwartek 4 b. m. o godzinie 19, w sali chemji na Politechnice.

— KOŁO DUBLAŃCZYKÓW zawiadamia że Wystawa Fotografiki przyrodniczo-myśliwskiej Włodzimierza Puchalskiego — z powodu wielkiego zainteresowania — zostaje przedłużona do 7 czerwca 1936 r., codziennie w godzinach od 10—17-tej w salach Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych (Muzeum Przemysłowego).

— HIGJENA ODŻYWIANIA DZIECI W OKRESIE LETNIM. Właściwe wyzyskanie okresu letniego dla odżywiania dziecka, jest sprawą bardzo ważną dla matek. Trzeba wiedzieć, co dziecku przyniesie korzyść i jednocześnie czego należy się wystrzegać, by zamiast korzyści nie przynieść dziecku szkody. „Higjena odżywiania dziecka w okresie letnim" będzie tematem pogadanki, którą wygłosi dr. Marceli Gromski, **dnia 4 b. m. o godzinie 17.50**

Młodzież z dniu dziesięciolecia Prezydenta Rzplitej

Młodzież szkolna wszystkich szkół i zakładów na terenie województw południowo-wschodnich weźmie gremjalny udział w uroczystościach, urządzanych przez całe społeczeństwo dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Dr. Mościckiego w 10-lecie sprawowania najwyższego urzędu w Państwie. Dzień 3 czerwca jest wolny od nauki szkolnej i zajęć szkolnych.

We Lwowie i w innych miastach, gdzie odbędą się uroczyste pochody i defilady weźmie udział młodzież szkolna w grupach, jako delegacje poszczególnych klas. We Lwowie delegacje młodzieży szkolnej wraz z pocztami sztandarowymi zbiorą się na Wałach Gubernatorskich i w zwartych szeregach wezmą udział w defiladzie ogólnej. Młodzież szkolna będzie obecna na nabożeństwach szkolnych, a następnie weźmie udział w uroczystych akademjach na cześć Pana Prezydenta Prof. Mościckiego, które urządzają wszystkie zakłady szkolne i naukowe.

Wychowawcy młodzieży przedstawią życiorys Profesora Mościckiego z uwzględnieniem Jego prac naukowych i państwowych.

Przed utworzeniem biskupstwa rzym.-kat. w Stanisławowie

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej w Stanisławowie uchwalono w formie darowizny miasta przeznaczyć większą parcelę gruntową na rzecz przyszłego biskupstwa rzymsko-katolickiego w Stanisławowie. Odnośny wniosek został przyjęty olbrzymią większością przez Radę miejską. Na parceli ma być wybudowana również ochronka i przedszkole.

Dla rodzin po zmarłych i rannych we Lwowie

Urząd wojewódzki lwowski zawiadomił rodziny po zmarłych w czasie wypadków lwowskich, oraz niektóre osoby ciężko ranne podczas tych wypadków, że p. wojewoda lwowski Belina Prażmowski przyznał rodzinom żywiciela lub opiekuna, zapomogi w różnych wysokościach, a to celem przyjścia tym rodzinom z realną pomocą.

Zapomogi z funduszów rządowych są jednorazowe, kilkumiesięczne i jednomiesięczne, zależnie od stopnia poniesionej straty. P. Wojewoda zarządził już wypłaty przyznanych zapomóg rodzinom, które odnośne kwoty otrzymają przez Zarząd miejski. Przyznanie tych zapomóg nastąpiło po przeprowadzeniu badań co do sytuacji potrzebujących pomocy, dalsze zaś badania odnośnie próśb jeszcze niezałatwionych są w toku. Zainteresowane rodziny i osoby złożyły p. Wojewodzie podziękowanie za udzieloną pomoc.

Uroczyste posiedzenie Tow. Naukowego

Tow. Naukowe we Lwowie odbędzie Uroczyste Doroczne Posiedzenie Publiczne w piątek, dnia 5 czerwca 1936 o godz. 6 popoł. w Wielkiej Auli Uniwersytetu Jana Kazimierza, ul. Marszałkowska 1.

Porządek dzienny: Przemówienie prezesa Towarzystwa prof. dr. Bujaka. Sprawozdanie sekretarza generalnego prof. dr. Dąbkowskiego z czynności Towarzystwa za rok 1935/36. Ogłoszenie nazwisk nowych członków. Odczyt prof. dr. Teofila Emila Modelskiego pt.: „Geneza osad ruskich na północnym stoku Karpat Zachodn.".

PP. Członkowie Towarzystwa zechcą zebrać się przed godziną 6-tą w sali obok Wielkiej Auli.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Tygodniowy dodatek „Dziennika Polskiego"

Drugie zwycięstwo Admiry we Lwowie

Pogoń pokonana 4:2 (2:1)

Admira: Platzer, Pawliczek, Marischka, Hartl, Humenberger, Mirziczka, Vogl II, Hahneman, Bican, Schall, Vogl I.

Pogoń: Albański, Wencel, Lemiszko (Jerzewski), Hanin, Wasiewicz, Sumara, Matyas I, Matyas II, Kraus, Zimmer, Borowski.

Rewanżowy mecz Pogoni z Admirą był nietylko potwierdzeniem wysokiej klasy Wiedeńczyków, ale właściwie dał możność wykazania Admirze swej prawdziwie wysokiej klasy. Wiedeńczycy pokazali też najprawdopodobniej wszystkie swe możliwości, na jakie ich stać w chwili obecnej. Gra Admiry zamieniła się z miejsca w prawdziwy pokaz. Szczególnie w pierwszej połowie przewaga Admiry była bezsporna, tak, że niekiedy pomiędzy grą gości a Pogoni istniała różnica conajmniej dwóch klas. W Admirze nie widziało się bowiem słabego punktu. Platzer w bramce imponował olbrzymią brawurą i odwagą. Obrona pewna i niezwykle trudna do objechania, pomoc pracowita, mająca wielkie zrozumienie dla gry, najlepszej linji Admiry — napadu.

Atak Admiry wystąpił wczoraj w nieco odmiennem zestawieniu, bez słynnego Stoibera, z weteranem Schallem na łączniku i Bicanem na centrum. Zestawienie to bardziej odpowiadało Admirze, napad jej bowiem potrafił się zdobyć na bardziej pomysłowe zagrania, niż w niedzielę, pozatem zdradzał wielką bojowość.

Pogoń, po pierwszej słabej połowie, miała zupełnie poprawny okres w drugiej części spotkania. Napad w tym okresie zdobywał się na wcale dobre zrywy, zagrażając niekiedy Platzerowi dość poważnie. Podobna poprawa nastąpiła również i na tyłach. Pomoc Pogoni poczęła wykazywać więcej zrozumienia dla gry ofenzywnej, a obrona z Jeżewskim nabrała większej pewności i zaufania. Albański grał bez zmian, conajmniej tak dobrze, jak w niedzielę.

Mecz był b. ciekawy. Od pierwszej chwili nadano znaczne tempo. Admirze w tym okresie wszystko cudownie się udawało. Do pierwszych laurów bramkowych doszli już w 4 min. przez Bicana. Owocem dalszej długotrwałej przewagi była druga bramka, zdobyta przez Vogla I.

Pogoń ocknęła się dopiero w ostatnich minutach. W 42 min. Zimmer celnym strzałem zdołał częściowo poprawić wynik. Po przerwie gra się zupełnie wyrównała. Admira była jednak nadal groźniejszą i zdołała przez braci Voglów strzelić dalsze dwie bramki. Drugi punkt dla Pogoni zdobył w 88 min. Borowski.

Sędziował p. Kurzweil. Widzów ok. 5.000.

XI-ty dzień wyścigów na Persenkówce

Gonitwa I. 700 płoty. Dla 4 l. i st. koni. Dystans 2.400 m. Startowało 4 konie. 1) Nervi — A. Kukuczki, 2) Rijad — St. „Ferdynandów". 3) Tama — J. i W. Gutowskich. Czas 2.53 s. Tot. zw. 7.50; franc. 6 i 7.50.

Gonitwa II. Nagroda 1.00, zł. Dla 4 l. og. i kl. arabskich. Dystans 1.600 m. 1) Riksha — R. ks. Sanguszki. 2) Ba ida — St. „Pełkinie". 3) Incydent — R. hr. Potocki. Czas 1.54 s. Tot. zw. 17.50, fr. 9.50 i 9.—.

Gonitwa III. przeszkody. Dla 4 l. i st. koni. Dystans 3.200 m. Startowało 4 konie. 1) French — Koła Sportowego 6 p. a. c. 2) Złota Pantera — P. Bierzyńskiego. 3) Rozkosz — St. Rozwadowskiego. Czas 4.13 s. Tot. zw. 11, fr. 6.50 i 6.—.

Gonitwa IV. Nagroda 500 zł. Dla 3 l. og. i kl. Dystans 1.800 m. Startowało 3 konie. 1) Faworyta — St. J. Z. S. 2) Humbert — K. Niemojewskiego (leb w łeb). 3) Helga — M. Karatiejewa. Czas 2.2 s. Tot. zw. 5.50 i 6.—.

Gonitwa V. Nagroda 700. Dla 4 l. i st. og. i kl. Dystans 2.000 m. Startowało 6 koni. 1) Irrtum — M. Greka. 2) Effendi — H. Harlande. 3) Sfinks — A. Kukuczki. Czas 2.11 i pół s. Tot. zw. 22, fr. 10 i13 zł.

Gonitwa VI. 1.100 zł. Dla 3 l. og. i kl. Dystans 2.400 m. Startowało 4 konie. 1) Astor — M. Greka. 2) Dżechol — W. Ujejskiego. 3) Hallali M. Greka. Czas 2. 45 i pół s. Tot. zw .0.50, fr. 6.50 i 7.50.

Gonitwa VII. Startowało 4 konie. 1) Witeź — A. Kostkiewiczowej. 2) Eskapada R. hr. Potockiego. 3) Bagha — Wójcika. Czas 2.10 s. Tot. zw. 10, fr. 6 i 7.

Na skutek starań Zarządu M. T. Z. obecnie stale znajduje się na torze karetka Pogotowia Czerwonego Krzyża z fachową służbą sanitarną.

KRAKÓW REMISUJE Z ZACHODNIEMI WĘGRAMI

Budapeszt, 1. 6. W poniedziałek odbył się na Węgrzech w miejscowości Gyoer mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Krakowa i zachodnich Węgier. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (0:0). Prowadzenie zdobyli Polacy przez Maleckiego. Węgrzy wyrównali z rzutu karnego. Gra była naogół nieciekawa. Widzów zebrało się około 1.000

PIŁKARZE WĘGIERSCY ZWYCIĘŻAJĄ W ŁODZI

Łódź, 1. 6. W poniedziałek rozegrany został w Łodzi międzynarodowy mecz piłki nożnej pomiędzy węgierską drużyną Bocskay a ŁKS. Zwycięstwo odniosła drużyna węgierska w stosunku 2:1 (2:1). Mecz z powodu ulewy był kilkakrotnie przerywany i czas trwania skrócono o 20 minut. Bramki zdobyli dla drużyny węgierskiej: Haidu i Karasiak (samobójcza), dla ŁKS Lewandowski.

Na meczu tym Karasiak z ŁKS obchodził 20-lecie nieprzerwanego grania w piłkę nożną.

LIPSKA FORTUNA PRZEGRYWA Z RUCHEM

Katowice, 1. 6. W Wielkich Hajdukach rozegrany został międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy Ruchem a lipską Fortuną. Zwyciężył Ruch w stosunku 3:2 (3:2). Polacy mieli znaczną przewagę niewyzyskaną cyfrowo. Bramki dla zwycięzców zdobyli Wilimowski (2) i Wodarz (1), a dla pokonanych Obst i Koerner. Wyróżnili się u Polaków Tatuś i Wodarz. Widzów ze względu na niepomyślną pogodę 1.500.

DRUGA PORAŻKA PIŁKARZY NIEMIECKICH W WILNIE

Wilno, 1. 6. W poniedziałek rozegrany został w Wilnie mecz pomiędzy drużyną niemiecką z Królewca „V. F. B." a wicemistrzem Wilna Ogniskiem. Zwyciężyli Wilnianie 3:1 (2:0). Wilnianie znacznie się poprawili i zagrali o wiele ładniej niż Śmigły w niedzielę.

PIŁKA NOŻNA W MAŁOPOLSCE

Przemyśl, 1. 6. W ramach czwórmeczu z udziałem Pogoni katowickiej, Polonji, Czuwaju i Sianu rozegrano dziś następujące spotkania:

Polonja - Czuwaj 5:5 (1:1). Gra bardzo ciekawa. Polonja była naogół drużyną lepszą i zasłużenie wygrała. W drugiej połowie prowadziła Polonja nawet 5:2, lecz Czuwaj pod koniec meczu potrafił nadrobić dwie bramki. Bramki dla Polonji strzelili Czajor (2), Faber (2) i Łuc, dla Czuwaju (Dmytryszyn (2), Dobrowolski i Kobierzyński.

Pogoń (Katowice) - Sian 6:0 (3:0). Doskonała gra gości katowickich, którzy przeważali przez cały czas gry. Sędziowali po jednej połowie Drabikows i Głowacz.

Stanisławów, 1. 6. W spotkaniu o mistrzostwo klasy A okręgu stanisławowskiego Stanisławowia pokonała Raz, dwa, trzy 3:2 (1:2).

Warszawa zwycięża Poznań w lekkoatletyce

Warszawa, 1. 6. W poniedziałek zakończył się w Warszawie międzymiastowy mecz lekkoatletyczny Warszawa-Poznań. W ogólnej punktacji zwyciężyła Warszawa, uzyskując 87.5 pkt. przed Poznaniem 79.5 pkt.

Techniczne wyniki drugiego dnia przedstawiają się następująco: 200 m.: Biniakowski (Poznań) 22.8 sek., 2) Łospuszyński (Warszawa) 23 sek., 3) Małecki (P) 23.3, 4) Łada (W.). **Skok o tyczce:** Klemczak (P) 370, 2) Kluk (W) 360, 3) Bankowiak (P) 340, 4) Pławczyk (W) 330. **Rzut dyskiem:** Gerutto (W) 41.38, 2) Heljasz (P) 40.32, 3) Kotowicz (P) 40.14, 4) Pławczyk (W 39.30 i pół. **5.000 m.:** 1) Noji (W) 15:14.4, 2) Duplicki (W) 15:49, 3) Rogalski (P) 16:16, 4) Robiński (P) 16:21.8. **110 m. przez płotki:** Pajsker (W) 16, 2) Pławczyk (W) 16.1, 3) Małecki (P) 19.8. Bankowiak (P) został zdyskwalifikowany za przewrócenie 5-ciu płotków. **800 m.:** Maszewski (W) 1:58, 2) Janowski (P) 1:58.3. — Walka o pierwsze miejsce rozstrzygnęła się dopiero na finiszu. 3) Kępiński (W) 2:02.6, 4) Mackowiak (P). **Sztafeta olimpijska:** 1) Poznań w składzie Janowski, Biniakowski, Małecki i Jasiewicz w czasie 3:27.5, 2) Warszawa 3:30.

ŚLĄSK BIJE ŁÓDŹ W LEKKOATLETYCE

Łódź, 1. 6. Międzynarodowy mecz lekkoatletyczny Śląsk—Łódź zakończył się zwycięstwem Śląska 310:284. W konkurencjach męskich zwyciężył Śląsk 207:158, w konkurencjach żeńskich zwyciężyła Łódź 126:103.

MISTRZOSTWA TENISOWE MAŁOPOLSKI

Kraków, 1. 6. W czwartym dniu turnieju tenisowego o mistrzostwo Małopolski rozegrane zostały półfinały: w grze pojedyńczej pań Stefanówna (Śląsk) pokonała Neumanównę 6:3, 7:5, a Rudowska (Śląsk) wyeliminowała Zofię Jędrzejowską 6:2, 6:3. Finał Stefanówna - Rudowska przerwany został spowodu ciemności przy stanie 6:6 w pierwszym secie. — Dokończenie nastąpi w Katowicach.

W grze pojedyńczej panów w półfinałach Tarłowski - Pfahla 6:1, 6:0, a drugi półfinał Wittman-Horain został przerwany przy stanie 6:3 3:1 dla Wittmana. W grze podwójnej panów do finału zakwalifikowali się Tarłowski - Horain i Wittman - Herbst. W grze mieszanej o pierwsze miejsce walczyć będą prawdopodobnie pary: Rudowska-Tarłowski i Neumanówna-Wittman.

Gry juniorów zostały już zupełnie ukończone. W finale Wolf (Śląsk) pokonał Dubka 6:1 (6:2).

CRAMM BIJE PERRY'EGO NA MISTRZOSTWACH FRANCJI

Paryż, 1. 6. W półfinałach mistrzostw tenisowych Francji Cramm pokonał Bernarda 7:5 6:1 6:1, a Perry wygrał z Boussusem 6:4 7:5 5:7 6:2. We finale zwyciężył Cramm, bijąc po raz pierwszy Perry'ego 6:0 2:6 6:2 2:6 6:0 i zdobywając po raz drugi tytuł mistrza Francji.

W półfinałach gry pojedynczej pań Mathieu pokonała Horn 6:4 6:4, a Sperling wyeliminowała de la Valdene 6:2 6:1. W finale Sperling pokonała Mathieu 6:3 6:4, zdobywając mistrzostwo Francji.

———

Nieznaczne zwycięstwo pływaków Legji nad reprezentacją Lwowa

W drugim dniu swego pobytu we Lwowie pływacy Legji warszawskiej rozegrali mecz z reprezentacją Lwowa, wygrywając w ogólnej punktacji w stosunku 47:43 pkt. Warto nadmienić, że punktacja meczu w konkurencjach pływackich zakończyła się zwycięstwem Lwowa 38:37, jednakowoż na skutek porażki w piłce wodnej drużyny lwowskiej mecz przyniósł ostateczne zwycięstwo Legji.

Przebieg poszczególnych konkurencyj był następujący:

100 m. st. dow.: 1) Szrajbman I. (Legja) 1:10:1, 2) Jałowy II. (Lwów) 1:11:2, 3) Klimko (Lwów) 12, 4) Zubowicz (Lw.) 1:12.2.

200 m. st. klas pań: 1) Missan-Boberowa (Lwów) 3:51 (nowy rekord okr.), 2) Mosińska (Legja) 3:51.2.

100 m. stly. klas: 1) Szrajbman II. (Legja) 1:27.6, 2) Kot III. 1:28.1 (nowy rekord okr.), 3) Chorzewski (Lwów) 1:33.8, 4) Hajde (Legja) 1:51.5.

100 m. na wznak pań: 1) Małecka (L) 1:50, 2) Horówna (Lwów) 1:54.5, 3) Rosenówna (Lwów) 2.00.2.

100 m. na wznak: 1) Kot II. (Lw.) 1:22.1 (nowy rekord okręgu), 2) Szrajbman I. 1:28.5, 3) Englert (Lw.) 1:32. 4) Smoderek (Leg.) 2.005.

100 m. styl dow. pań: 1) Horówna (Lw.) 1:34.4, 2) Małecka (Leg.) 1:41.9, 3) Palasówna (Lwów) 1:45.2.

Sztafeta 5x50 m. st. zmiennym: 1) Legja (Kossowski I. i II., Szrajbman I. i II., Zubowicz) 2:32.4, 2) Lwów (Schuetz, Jałowy II., Bober, Klimko, Joszt) 2:34.9.

W meczu piłki wodnej Legja pokonała reprezentację Lwowa 4:1 2:0). Bramki dla Legji uzyskali Szrajbman I. (2), Kossowski I. i Szrajbman II. po jednej, dla Lwowa obie Jałowy II. Sędziował p. Weissberg.

W konkurencjach junjorów — poza ramami meczu uzyskano wyniki:

50 m. na wznak: 1) Gamoń 47:3, 2) Fjałkowski 50.05, 3) Bogusławski.

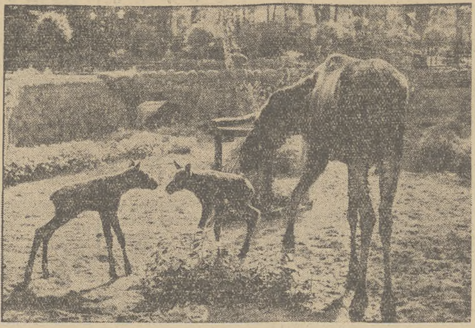
60 m. st. dow.: 1) Fiałkowski 34:3 2) Poppes 35, 3) Seniuta.

50 st. klas.: 1) Werhowiecki 45:8, 2) Pepłowski, 3) Gamoń.

———

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOW. SZKOŁY LUD.

Sukces zoologu berlińskiego



Berliński ogród zoologiczny ma do zanotowania niemały sukces hodowlany. Klempa „Tacjana" urodziła dwoje cieląt, z których jest najwidoczniej niezmiernie dumna. Jest to zrozumiałe tem bardziej, że łosie bardzo rzadko mnożą się w niewoli.

Ze sportu

WISŁA ZOSTANIE ZAPROSZONA NA REWANŻ DO LONDYNU

Drużyna angielska Chelsea, która bawiła ostatnio w Polsce, powróciła już do Londynu. W chwili obecnej, staje się aktualną sprawa zaproszenia Wisły na rewanż do Londynu. W lutym b. r. menager Chelsea p. Knighton, prowadząc pertraktacje z delegatem Wisły, na temat wyjazdu Anglików do Polski, wyraźnie zaznaczył, że jeżeli Wisła okaże się drużyną wysokiej klasy, zaprosi ją na jesień do Anglji. W tym okresie Chelsea od szeregu lat tradycyjnie rozgrywa na swem boisku mecz z jedną z drużyn kontynentalnych. Obecnie, po porażce Anglików w Polsce, Wisła automatycznie zaproszoną zostanie do Londynu. Sprawa ta zostanie zadecydowaną w najbliższym czasie.

Ewentualny wyjazd drużyny krakowskiej, nastąpiłby w listopadzie, przyczem Wisła rozegrałaby pozatem w drodze powrotnej dwa mecze do Francji lub Holandji.

NOWOŚCI Z NASZEGO ŚWIATA PIŁKARSKIEGO

Terminy meczów ligowych Ruch — Wisła i Garbarnia — Warszawianka, wyznaczone początkowo na 11-go czerwca, będą przełożone, co dokonane zostanie na posiedzeniu następnem Wydziału gier i dyscypliny Ligi. Przypuszczalnie mecze te będą wyznaczone bądź na 28 czerwca, bądź też na 12 lipca.

Zarząd PZPN. zdecydował, że Wilimowski będzie mógł wystąpić przeciwko Admirze w reprezentacji Polski 4-go czerwca w Warszawie. Wprawdzie Wilimowski jest zdyskwalifikowany, ale wobec wniesionego przez Ruch odwołania i wpłynięcia nowych okoliczności, Wilimowski może grać w reprezentacji.

— PZPN. wyznaczył ćwierćfinały rozgrywek piłkarskich i międzyokręgowych o puhar Polski na 13-go września, a półfinały na 4-go października. Liga sprzeciwiła się tym terminom, ponieważ ze względu na mecze międzypaństwowe, nie będzie mogła wystawić najsilniejszych składów. Liga zaproponowała przeniesienie rozgrywek o puhar na listopad.

— W miejsce płk. Zołędziowskiego, który zrzekł się godności delegata zarządu Ligi do zarządu PZPN., wybrany został przez zarząd Ligi pkt. Kublin.

Liga Małych Matek

W najbliższych dniach odbędzie się zakończenie kursu „Ligi Małych Matek", jaki organizuje dwukrotnie w roku Miejska Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem przy ul. Chorążczyzny 22. Jest to już czternasty z rzędu kurs tego rodzaju. Liga Małych Matek wykształciła już około 600 wychowawczyń niemowląt i dzieci w wieku do 7 roku życia, które pracują obecnie na rozmaitych placówkach, bądź w zakładach publicznych, bądź też w domach prywatnych.

Czteromiesięczne te kursy zrazu pomyślane były jako przygotowanie dziewcząt ze sfer robotniczych do roli matki. W praktyce jednak kursy znalazły jeszcze szersze zastosowanie, gdyż oprócz dziewcząt i kobiet, pragnących poznać zasady higjeny i pielęgnacji dziecka na własny użytek, korzysta z nich wiele kobiet w celach zawodowych: Stacja Opieki stała się zarazem miejscem pośrednictwa pracy, dostarczającym osobom zgłaszającym się wyszkolonych bon i piastunek, a absolwentki kursów z łatwością otrzymują posady. Uczęszczają też na kursy nierzadko osoby z wyższem wykształceniem.

Mimo nierównego stopnia przygotowania uczenic, kierownictwo kursów potrafi przystosowywać wykłady do umysłów o różnym poziomie inteligencji. Program nauki obejmuje anatomję, higjenę ciąży, porodu i pologu, higjenę i pielęgnację dziecka, pedjatrję, naukę o chorobach zakaźnych, wenerycznych i społecznych, pomoc w nagłych wypadkach, wiadomości z zakresu opieki społecznej i tp.

Prócz teoretycznej nauki obowiązuje praktyka. Kandydatki uczą się kąpać i przewijać dzieci, szyć wyprawkę dla niemowląt, gotować dla nich przepisane potrawy, robić okłady i opatrunki. Miejskie Stacje opieki oraz żłóbki i dziecińce dostarczają dość sposobności do takiej praktyki, a uczenice nie ograniczają się do obowiązkowych pięciu dni, ale odwiedzają poradnie często z całem zamiłowaniem przyszłego swego zawodu. Nadto zwiedzają instytucje społeczne i udają się z opiekunkami społecznemi na wywiady domowe.

Opłata za kurs wynosi tylko 15 zł. jednorazowo, mimo to jednak kursy są samowystarczalne. Wykładają na nich lekarze specjaliści, którzy z końcem kursu egzaminują uczenice. Prócz odpowiedzi ustnych i zajęć praktycznych obowiązuje w celu uzyskania świadectwa kolokwjum pisemne. Tegoroczny egzamin pisemny już się odbył i dostarczył bardzo ciekawego materjału do klasyfikacji. Kursistki miały do wyboru sześć pytań na tematy społeczne. Wkrótce odbędzie się egzamin ustny, w którym weźmie udział przeszło 40 kandydatek.

W setnym roku życia
ożenił się i ma dwoje dzieci

Litewskie pismo dla rolników „Ukiniku Patarejas" podaje, że w ostatnich dniach został sfilmowany dla angielskiej firmy „Uniwersal Film Service" najstarszy obywatel Litwy a mianowicie 117-letni chłop Jonas Kursonis - Gedonis. Mimo, że jest zupełnie głuchy, prowadzi osobiście całe gospodarstwo, znajdujące się w miejscowości Warszuwela obok Jonawy. Niemniej gospodarstwo, wynoszące około 30 ha jest zaniedbane, ponieważ Gedonis jest już za stary, aby sam miał sobie dać radę, a dwoje dzieci, które posiada z drugiego małżeństwa, są za małe, aby mogły pomagać należycie w gospodarce. Mając 100 lat, Gedonis ożenił się poraz drugi. Z tego małżeństwa ma dwunastoletnią dziewczynę, oraz dziesięcioletniego chłopca. Opowiada on, że w Ameryce żyje jego syn z pierwszego małżeństwa, który liczy 92 lata. Opowiada, że przed stu laty w jego okolicy właściciel majątku i ksiądz mówili po polsku. Przypomina sobie powstanie z r. 1830, jak również wszystkich 5 carów, którzy panowali za jego życia. Opowiada niezwykłe historje z życia żołnierzy rosyjskich, który swego czasu służyli przez 25 lat w szeregach wojskowych. Wódki nie pił i nie pije.

Ich dzieci są słabe, niezdolne do pracy i starzeją się szybko. Odżywiał się przeważnie chlebem razowym, kwaśnem mlekiem i jajami. Mięso jadł niechętnie i niewiele. W czasach pańszczyźnianych nie było za co kupić mięsa, ostatnio nie ma znowu zębów, co uniemożliwia mu całkowicie spożywanie mięsa. Jak twierdzą sąsiedzi, Gedonis nigdy nie chorował. Wygląda obecnie jeszcze czerstwo, porusza się wprawdzie bardzo powoli, lecz i bez pomocy. Do kościoła oddalonego o parę kilometrów od Warszuwele, chodzi stale pieszo, jak również na całym obszarze swego gospodarstwa. Głuchy jest dopiero od dwóch lat. Oczy jego mieszczą się głęboko, głowa jest całkowicie łysa, ręce mają grube żyły, lecz to wszystko nie przeszkadza mu siać, żąć i młócić. Ostatnio właśnie ekspedycja angielska zrobiła z nim zdjęcia przy orce. W pracach rolnych nie daje się nikomu wyręczać. Przeszkadza mu ostatnio oraz więcej ogluchnięcie, lecz mimo to jest zawsze przy humorze.

Przykłady godne naśladowania

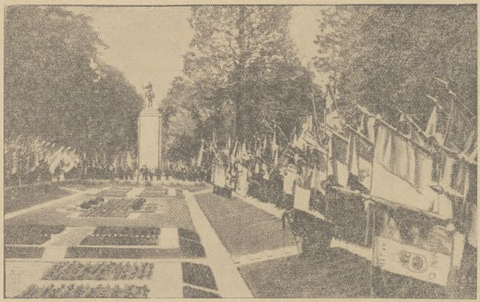
Wiemy, jak bardzo potrzebne są Polsce okręty wojenne. Skąd jednak na budowę ich czerpać ma Państwo, które tyle wydatków musi ponosić na wszelkie potrzeby? Dlatego z radością podkreślamy tu obywatelskie czyny.

Gmina Rąbień (pod Łodzią), aby w pożyteczny sposób uczcić pamięć Marszałka Piłsudskiego, opodatkowała się w wysokości 1 proc. od poborów w czasie od 1 czerwca br. do 31 maja 1937 r. na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. Nadto gmina ta złożyła na FON doraźnie zebraną kwotę 599,09 zł. (w tem 218.90 zł. ofiarowanych przez radnego p. Jana Sznajdra).

Mieszkańcy innej gminy, a mianowicie Modliborzyc (w Lubelszczyźnie), również opodatkowali się na pewną sumę na cele społeczne, z których 25 proc. przypada na Ligę Morską i Kolonjalną.

Oto są przykłady, godne naśladowania

Nowy pomnik Focha



W Lille we Francji odbyła się pod przewodnictwem francuskiego ministra spraw wojskowych, gen. Maurina, uroczystość odsłonięcia pomnika marszałka Focha.

Program radjowy

ŚRODA, DNIA 3 CZERWCA

6.30 Audycja poranna. — 7.30 (Lw). Odczytanie programu na dzień bieżący. — 7.35 (Lw.) „Parę informacyj". — 7.40 Audycja poranna, dalszy ciąg. — 8.00 Audycja dla szkół. — 8.10 Audycja dla poborowych. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Muzyka lekka i taneczna. — 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 12.55 (Lw.) „Mody" — w opracowaniu Stefanji Zielińskiej. 13.05 Dziennik południowy. — 14.30 (Lw.) Koncert życzeń. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 (Lw.) Teatr Wyobraźni: „Uczeń Sowizdrzała" — słuchowisko dla dzieci starszych Małgorzaty Sterbówny. 16.15 Koncert w wykonaniu orkiestry kameralnej. 17.00 Arje i pieśni w wykonaniu Walentyny Walewskiej. — 17.25 Koncert kameralny. 17.50 „Anegdoty z życia Mickiewicza". 18.00 (Lw.) Silva Rerum. 18.05 (Lw.) Recital fortepianowy Józefiny Buchbandówny. 18.25 (Lw.) „Książka na letnisku". 18.35 (Lw.) Program na jutro. — 18.40 (Lw.) Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Polska kapela Feliksa Dzierżanowskiego. 20.00 (Lw.) Skrzynka techniczna w opracowaniu inż. Józefa Mińskiego. 20.15 (Lw.) Muzyka angielska — (płyty). 20.30 „Wędrówka mikrofonu po prowincji". 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Pierwsza audycja chopinowska. 21.30 (Lw.) „Białe kruki" — reportaż muzyczny Celiny Nahlik. 22.00 Wiadomości sportowe. — 22.15 Muzyka taneczna z dancingu „Cafe-Club" w Warszawie. — W przerwie o godzinie 22.55 — 23.00 — Ostatnie wiadomości.

Pamiętajmy,
że „Dziennik Polski" jest jedyną placówką polską prasy porannej we Lwowie.

OGŁOSZENIA

NAUKA

EGZAMINOWO przygotowują siły profesorskie. Specjalne lekcje niemieckiego. Kurkowa 26, 3026

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

3 PIĘKNE, duże pokoje, kuchnia, pełny komfort, bez podatku — Wojtowska 2, róg Łyczakowskiej, przy tramwaju. 3011

4 i 5 POKOJI do wynajęcia. Romanowicza 11. 2073

MIESZKANIE czteropokojowe, pełny komfort, od pierwszego sierpnia do wynajęcia. Oglądać od 11—3. Telefon 259-14. Leśna 15. 1967

WŚRÓD OGRODÓW, przy tramwaju 5 lub 4 pokoje od 1 sierpnia. Dwernickiego 22, II p., oglądać o 3 pop. 3018

DWUPOKOJOWE mieszkania, pełny komfort. Pawlikowskiego 4 (Kwiatkówka). 3002

4 POKOJE, duże, pełny komfort, centralne opalanie, gaz, elektryka, ul. Łyczakowska 46, od 1 lipca. 3027

CZTEROPOKOJOWE, komfort, Kochanowskiego 52. Wiadomość Potockiego 56a, mieszkanie 6, 2—4, tel. 110-12. 3030

DWA POKOJE, kuchnia, do wynajęcia, — Kaspra Boczkowskiego 11. 3025

PIĘCIOPOKOJOWE, pełnokomfortowe mieszkanie, zaraz do wynajęcia, — Zyblikiewicza 41, drzwi 4. 2042

TRZY POKOJE, kuchnia, komfort, słoneczne do wynajęcia. Snopkowska 27. 3034

LEŚNA 15, czteropokojowe, komfortowe, tanio do wynajęcia od sierpnia. Tel. 259-14. 3033

DWA POKOJE, kuchnia, komfort, od lipca do wynajęcia. Kochanowskiego 56 od 1—3. 3032

DO WYNAJĘCIA, trzy lub cztery pokoje, komfort. Gosiewskiego 4. 3031

CZTEROPOKOJOWE, słoneczne, pełnokomfortowe Strzemię 11 a, boczna Zyblikiewicza, do wynajęcia. 3022

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

KAMIENICA, okolica Gródeckiej, czynsz 6.000 rocznie, sprzedam za 50.000. Wiadomość Kościuszki sześć, sklep obuwia. 2087

FORTEPIANY - PIANINA



Sprzedaż, najem, kupno, okazje. Towar gwarantowany. **MARECKI** Lwów, Batorego 7. Tel. 111-20

Marjan Kafka przedtem A. Szkowron, **Lwów, Kopernika 3** Tel. 226-72 — poleca: wędliny głogowskie, dembowieckie, żydaczowskie i litewskie. Codziennie świeże masło Spasów dwór. — Kupuję i sprzedaję tuczony bity drób. 714

PRACOWNIA OBUWIA „Nowy Styl" wykonuje obuwie luksusowe męskie, damskie i ortopedyczne według najnowszych fasonów. Jan Furda, Lwów, Ossolińskich 12. 79

KUPNO

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

KAJAK KUPIĘ. Listopada 40, Hordyński. 3035

KUPIĘ okazyjnie lekki powóz z budą w dobrym stanie. — Tel. 294-40. 3037

WOLNE POSADY

ZDOLNĄ panią akwizytorkę prywatnych domów, przyjmie — „Czystość", — Sobieskiego 45/II. 6—8, wieczorem. 3029

DLACZEGO PANI CZEKA?

Należy bezzwłocznie skorzystać z nadzwyczajnej taniej sprzedaży materjałów letnich, jedwabnych, wełnianych i bieliźnianych we firmie

Halicki Magazyn Nowości
Lwów, HALICKA 15

Dla przykładu kilka cen:

Krepony	0·55	Płótno	0·50
Perkale i Muśliny	0·60	Zefir surowy	0·55
Woaliny	0·65	Perkalina kolorowa	0·50
Panama	0·65	Dymka na kalesony	0·65
Jedwab sztuczny	0·90	Zefir sportowy	0·85
Jedwab surowy	1·—	Popelina na koszule	1·15
Satyna na szlafroki	1·—	Wsyp różowy	1·—
Eponge najnowsze	1·—	Płótno prześcieradłowe	1·25
Crepe-Mongol	1·90	Poszewki mereż.	1·80
Jedwab na bluzki	1·95	Prześcieradła	1·90
Crep-Maroc. des.	2·50	Obrusy z metra	1·90
Wełna na suknie	1·20	Kapy i obrusy	2·50
Wełna szkocka	1·50	Ręczniki wafl.	0·30
Wełna na komplety	5·50	Ręczniki kąpielowe	0·50
Pledy	5·25	Ścierki do naczyń	0·43
Koce	4·50	Prześcieradła kołdr.	4·50

UWAGA: Przy zakupnie towaru od zł. 5·— za darmo bilety do pierwszorzędnych kin.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się za zaliczeniem pocztowem. 874

KRÓL — MILJON

z 36 Loterji Klasowej poszukuje pilnie nabywcy. Zgłoszenia bez względu na stan, płeć i wiek do Kolektury

ZDZISŁAW PRĘGŁOWSKI
Lwów, plac Marjacki 5
Uwaga: wewnątrz Galerji Marjackiej

Ciągnienie I. Klasy już **18-go czerwca 1936 roku.** Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotnie. 946



OBUWIE najtańsze — najlepsze poleca **L. T. SKRZYPEK** **Lwów, Halicka 4. Telefon 244-70.**

MOTOCYKL stan pierwszorzędny, po generalnym remoncie — sprzedam. Kochanowskiego 33. 3036

FORTEPIANY



krótkie, najnowsze modele, wielki wybór, tanio sprzedaje **HANAK** Lwów, Piłsudskiego 21, p. I.

KAMIENICĘ dwupiętrową, komfort, górny Łyczaków za 50.000. — sprzeda Ajencja „Mrówka" Wałowa dwa. 3028

OBUWIE



ostatnie nowości, najwyższej jakości poleca Katolicki Magazyn **Jana Schrama** Lwów, Rutowskiego 7, (dawniej „Jot - Es") 45

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 gr. za słowo.

KRAWCZYNIE i bieliźniarki poleca po cenach zniżonych Katolickie Stowarzyszenie Krawczyń im. Św. Józefa, Sokoła L. 1. p. II, Nr. Tel. 297-33. 139

WYLECZĘ radykalnie przedwczesną łysinę za wyrobienie skromnej posady urzędniczki, w ciągu miesiąca. Zgłoszenia zaraz do Administr. pod: „100% solidna". 3038

Czytajcie „Dziennik Polski"

ZDROJOWISKA

PODLEŚNIÓW Pokoje z kuchnią, lub osobno, do wynajęcia. Wiad. Ponińskiego 31, parter. 3017

RÓŻNE

ZEGARY, zegarki, oraz biżuterje, naprawia precyzyjnie, tanio, kupuje złoto. Dyplomowany mistrz. Albin Mutka, plac Bernardyński 3, telefon 297-20. 523

CZYSTOŚĆ odnawia brudne sufity, ściany malowane, tapetowane, myje okna, telef. 259-17.

Naprawę zegarów wykonuje precezyjnie firma **ROZWARZEWSKI** Lwów, **Akademicka 2** (Hotel George'a) tel. 227-29 922

OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA

Sypialnia cisowa — Gabinet nowoczesny — Klub skórzany — Salon Biedermayer — Pokój Empire — Tapczany — Obrazy — Dywany perskie — Meble pojedyncze — Salon wiedeński — Zegazy — Jadalnia stylowa — Bronzy — Porcelana

DOM SZTUKI (A. WIŚNIEWSKI)
158 **FREDRY 1.**

DEZYNFEKCJA MIESZKAŃ

Pluskwy, mole oraz wszelkie szkodniki tępi bezpowrotnie zapomocą gazów chemicznych w ciągu kilku godzin bez uszkodzenia sprzętów domowych pod **gwarancją.** — Również wykonujemy czyszczenie ścian i sufitów, oraz wiórowanie i cyklinowanie posadzek.

„NEWEGO" LWÓW, SENATORSKA 9 telefon 236-51 906

Najsłynniejszy jasnowidz WOMOUTH



mistrz międzynarodowego Instytutu Wiedzy Tajemnej, przy pomocy medjum „TAMAHRY", daje w transie jasne odpowiedzi we wszelkich zawikłanych kwestjach. Widzi na odległość. Daje możność zdobycia miłości pożądanej osoby. Przepowiada przeszłość, przyszłość. Medjum zestawia pewne wygranej Nra losów, podaje gdzie je nabywać. W 34-ej loterji padło 48 wielkich wygranych, wybranych przez medjum, również i na obligacje. — Podać datę urodzenia, własnoręcznie napisane imię i nazwisko załączyć kilka włosów dla kontaktu. Na koszty portowe załączyć Zł. 1·— znaczkami pocztowemi.

Adres: Kraków, Lubicz 22, m. 2 730

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekscie od 2—5 str. zł. 0·70. W tekscie od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** 50 gr. za mm. jednoszpal. **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. po zł. 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa)

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudjusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego. Lwów. ul. Zimorowicza 15.